Cena numeru 3 zł.

PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, CZWARTEK 11 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 218 (1142)

Wmożona praca = = dla Polski Ludowej

– odpowiedzią robotniczej Łodzi na antypolską uchwałę Watykanu

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z udziałem przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji społecznych wyraża pełną solidarność ze stanowiskiem Rządu

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi nadzwyczajne plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, poświęcone ustosunkowaniu się do antypolskiej uchwały Watykanu o ekskomunice. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Stronnictw Demokratycznych i zorganizowanej w Związkach Zawodowych 350.000 armii robotników i pracowników Łodzi, 120.000 rzeszy kobiet pracujących i gospodyń domowych — członkiń Ligi Kobiet, 100.000 młodzieży polskiej, zrzeszonej w Związku Młodzieży Polskiej, Służby Polsce, Związku Harcerstwa, nauczycieli i wykładowców, zorganizowanych w Związku Nauczycielstwa Polskiego, Senatu Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki oraz pozostałych wyższych uczelni, działacze literatury, teatru i sztuki, Związku b. Więźniów Politycznych Obozów Hitlerowskich, Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację, Związku Ziem Zachodnich, Izby Przemysłowo — Handlowej, Izby Rzemieślniczej i kupiectwa łódzkiego.

Po zagajeniu zebrania przez wiceprzewodniczącego MRN tow. ob. Tagańskiego referat wygłosił przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego ob. Ryszard Świątkowski, który zobrazował dzieje walki politycznej Watykanu z narodem polskim. Mówca oświadczył na zakończenie, że wyzwolony i wolny naród polski ma dość sił, by przeciwstawić się wrogiej polityce Watykanu.

Po referacie ob. Świątkowskiego, kolejno głos zabierali przedstawiciele stronnictw i organizacji, którzy wyrazili całkowitą solidarność ze stanowiskiem Rządu wobec uchwał Watykanu.

Ob. Łabendowicz (Stronnictwo Pracy) stwierdził, że stronnictwo jego, bazujące na zasadach chrześcijaństwa, odróżnia tradycje katolickie jako sprawę wiary i etyki religijnej od spraw politycznych. Wystąpienie Watykanu musi być przyjęte jako akt polityczny i jako taki nie ma nic wspólnego ze sprawą Kościoła... I dlatego — oświadcza mówca — **przeciwstawimy się z całą bezwzględnością wszystkiemu, co godzi łoby w interesy narodu polskiego, co by utrudniało lub hamowało budowę wielkiego gmachu Polski jutra.**

Przedstawiciel klubu radnych Str. Ludowego **ob. Essel** oświadczył m. in.:

— Żadne „cudowne" mącicielskie chwyty stosowane przez klerykalnoimperialistycznych przedstawicieli Watykanu nie zdolne są odciągnąć mas ludowych od raz obranej drogi budownictwa ustroju sprawiedliwości.

— Chłopi, robotnicy i inteligenci, budujący zgodnie ze swym sumieniem narodowym i społecznym Polskę nowego ładu, nie dadzą się zastraszyć groźbą ekskomuniki papieskiej, mającej na celu wywołanie rozdźwięku w narodzie — i witają z radością dekret Rządu, który jest wyrazem jeszcze większego zespolenia narodowego wokół wspólnej sprawy.

Ob. Bartnicka w imieniu 80-tysięcznej organizacji Ligi Kobiet wyraziła pełną solidarność z Dekretem Rządu R. P. Naszą odpowiedzią na uchwałę Watykanu będzie wzmożona praca nad zwiększeniem szeregów naszej organizacji, — organizacji świadomych kobiet w służbie pokoju.

Tow. Wojciechowski, wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP, w imieniu szerokich rzesz młodzieży łódzkiej wyraził pełną solidarność z Dekretem Rządu RP. i zapewnił o jeszcze większym wkładzie młodzieży w budowę szczęśliwej przyszłości młodzieży i narodu polskkiego.

Tow. Kaźmierczak (PZPR) stwierdził, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza twardo stoi na gruncie wolności wierzeń i praktyk religijnych... Uchwała Watykanu nie ma nic wspólnego z religią, a godzi w nasze państwo, chcąc stworzyć sztuczny podział na wierzących i niewierzących. Takiego podziału nie ma i nie będzie, istnieje tylko podział na takich co budują Polskę Ludową i tych co tę budowę utrudniają.

Tow. Kubiak (Zw. Zaw. Włókniarzy) oświadczył, że wzmożony udział we współzawodnictwie pracy, w pracy nad przedterminowym wykonaniem planu, nad budową szczęśliwej przyszłości jest jedyną godną odpowiedzią zarówno wierzących, jak i niewierzących na uchwały Watykanu.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przed Festiwalem w Budapeszcie

Manifestacje młodzieży polskiej na rzecz międzynarodowej solidarności młodzieży całego świata w walce o postęp i trwały pokój

W przededniu Kongresu MŁODZIEŻ ŚLĄSKA organizuje wiece, zebrania i wieczornice, dając wyraz swej nierozerwalnej więzi z postępową młodzieżą całego świata.

Przedstawiciele młodzieży Vietnamu, Egiptu, Haiti, Marokka i innych krajów kolonialnych zapoznają młodzież polską z sytuacją narodów, znajdujących się do tej pory w jarzmie kapitalizmu.

„Dążąc do zrzucenia ucisku kolonialnego, rozwijamy coraz bardziej walkę wyzwoleńczą, która wstrząśnie podstawami światowego imperializmu. Pragniemy zdobyć taką wolność, jaką wy dziś posiadacie" — powiedział do zgromadzonej na wiecu młodzieży robotniczej huty „Mała Panew" przedstawiciel walczącego Vietnamu.

* • *

W BIAŁYMSTOKU wielki wiec młodzieżowy zgromadził licznie ZMP-owców, Junaków „SP" oraz delegacje hufców harcerskich z okolicznych miejscowości.

Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku, ob. Filisiuk, zapoznał zebranych z przebiegiem przygotowań do Światowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej i wkładem młodzieży polskiej w dzieło utrwalenia pokoju.

Przedstawiciel młodzieży Senegalu — powitany entuzjastycznie przekazał młodzieży białostockiej serdeczne pozdrowienia od młodzieży swego kraju. Podkreślił on, że ludy w krajach kolonialnych z wielkim zainteresowaniem śledzą zwycięski marsz Polski do socjalizmu.

Omawiając sytuację w Afryce mówca stwierdził, że wszędzie panuje nędza i nieludzki wyzysk, stosowany przez kapitalistów.

* • *

Wojewódzki Zarząd ZMP zorganizował W RZESZOWIE wielki wiec młodzieży z udziałem delegata Vietnamu.

Młody Vietnamczyk, Nguyen-Tan-Lap, w płomiennym przemówieniu stwierdził, że jedność młodzieży całego świata przyczyni się do ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości społecznej.

* • *

W OLSZTYNIE odbył się wielki wiec z udziałem młodzieży ZMP, SP, oraz młodzieży niezrzeszonej.

W wiecu wzięły udział delegacje walczącego Vietnamu i wyspy Haiti, owacyjnie powitane przez młodzież woj. olsztyńskiego.

* • *

Na wielkim wiecu MŁODZIEŻ WROCŁAWSKA powitała sztafetę zdążającą z meldunkami na Kongres ŚFMD do Budapesztu.

W rezolucji, uchwalonej na wiecu młodzież Wrocławia zapewniła, iż w walce o pokój i socjalizm iść będzie w jednym szeregu z młodzieżą ZSRR, krajów demokracji ludowej i postępową młodzieżą całego świata.

Ogólnokrajowa Konferencja Pokojowa Związku Radzieckiego rozpoczyna się 25-go b. m.

Moskwa (PAP). „Trud" pisząc o **zbliżającej się ogólnokrajowej konferencji obrońców pokoju w ZSRR stwierdza, że radziecka klasa robotnicza przygotowuje się z entuzjazmem do tej konferencji. Obrady jej wyznaczone są na 25 — 27 sierpnia w Moskwie.**

Dziennik wskazuje, że ludzie radzieccy, zajęci pokojową twórczą pracą są żywotnie zainteresowani w długotrwałym pokoju i dążą ze wszech sił do utrwalenia i rozwoju przyjaźni i współpracy międzynarodowej.

Wielki Związek Radziecki — pisze „Trud" — słusznie zajmuje kierownicze miejsce w obozie pokoju i demokracji.

ZSRR nieustannie demaskuje wszystkich jawnych i ukrytych podżegaczy wojennych, walczy uparcie o wolność i bezpieczeństwo, o przyjaźń i współpracę między narodami.

Zwołanie ogólnokrajowej konferencji obrońców pokoju w Moskwie — kontynuuje dziennik—wywołuje ogromne zainteresowanie nie tylko wśród radzieckich mas pracujących, lecz wśród milionów prostych ludzi całego świata.

Konferencja moskiewska niewątpliwie odegra ogromną rolę w dziele utrwalenia pokoju i demokracji.

Rozumieją to nie tylko przyjaciele lecz i wrogowie postępu.

Sprawozdanie z trzeciego dnia procesu księdza Gurgacza i jego bandy zamieszczamy na str. 2-ej

Państwowy Arbitraż Gospodarczy przyczyni się do podniesienia dyscypliny wykonania narodowych planów gospodarczych

WARSZAWA (PAP) — Dekret o Państwowym Arbitrażu Gospodarczym (PAG), uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 2 bm., powołuje do życia nowe organa państwowe, których celem jest zapewnienie dyscypliny wykonania narodowych planów gospodarczych, przestrzeganie i ugruntowanie zasad rozrachunku gospodarczego, oraz zabezpieczenie wykonania umów. Organami tymi są Państwowe Komisje Arbitrażowe (PKA).

Do zakresu działania Państwowych Komisji Arbitrażowych należy rozpoznawanie sporów o prawa majątkowe, wynikłych pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi, bankami, zakładami i instytucjami, przedsiębiorstwami pod zarządem państwowym, a także przedsiębiorstwami państwowo - spółdzielczymi, centralami spółdzielczo-państwowymi, centralami spółdzielni, oraz przedsiębiorstwami, zakładami i instytucjami związków samorządu terytorialnego. Do kompetencji Państwowych Komisji Arbitrażowych należy również rozpoznawanie sporów, wynikłych pomiędzy spółkami prawa cywilnego i handlowego, w których Skarb Państwa, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe, albo osoby prawa publicznego posiadają udział, wynoszący ponad 50 proc. kapitału zakładowego. Komisje arbitrażowe rozpatrywać też będą spory o prawa majątkowe, wynikłe pomiędzy władzami i urzędami państwowymi lub związkami samorządu terytorialnego z jednej strony, a wymienionymi wyżej jednostkami z drugiej strony.

W myśl dekretu właściwość Państwowych Komisji Arbitrażowych ustalona została wyłącznie do spraw należących dotychczas do właściwości Sądów Powszechnych.

W kilku wierszach

INTRATNY „INTERES" NIE UDAŁ SIĘ

Komisja spraw wojskowych Izby Reprezentantów rozpoczęła przesłuchiwanie świadków w sprawie publicznych oskarżeń wyższych urzędników Ministerstwa Obrony o nadużycia, popełnione przy rozmieszczaniu zamówień wojskowych.

PERFIDNA „KAUCJA"...

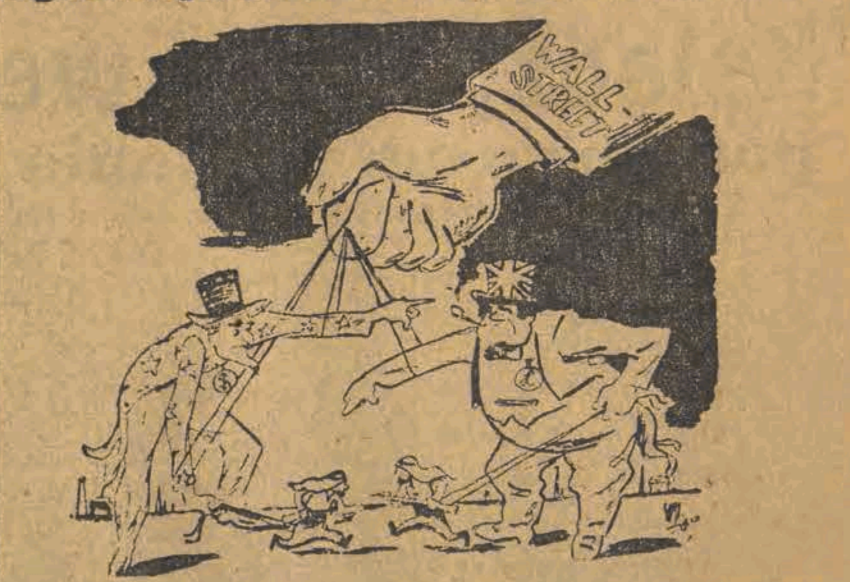
Podano do wiadomości, iż za wypuszczenie na wolność sekretarza generalnego Kongresu Słowian Amerykańskich — Piryńskiego, uwięzionego przed miesiącem w związku z postępowaniem deportacyjnym, Departament Sprawiedliwości USA zażądał kaucji w wysokości 25 tysięcy dolarów.

Według opinii kół postępowych, wysoka kaucja, której zażądał Departament Sprawiedliwości, świadczy o tym, iż władze amerykańskie czynią wszystko, aby jednak uniemożliwić Piryńskiemu odzyskanie wolności.

NOWY MINISTER — STARY PROGRAM...

8-go sierpnia wygłosił przemówienie przez radio nowy minister rządu fińskiego — Unto Varionen, który pełni funkcję przewodniczącego komisji ministerialnej do spraw pracy i płacy. Varionen zaatakował gwałtownie masy pracujące, które domagają się podwyżki płac

Sytuacja na Bliskim Wschodzie



Między Syrią i Irakiem znów wybuchły nieporozumienia — podsycane przez agentów Wall-Street, marzących o nieograniczonej eksploatacji źródeł ropy naftowej na Bliskim Wschodzie

1 września w Warszawie Kongres połączeniowy jedenastu organizacji kombatanckich

WARSZAWA (PAP) — Dnia 9 sierpnia rb. odbyło się pod przewodnictwem tow. premiera Józefa Cyrankiewicza, posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Kongresu Połączeniowego następujących organizacji społecznych: Związku Bojowników z Faszyzmem z Najazdem hitlerowskim, Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Związku Dąbrowszczaków, Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związku Partyzantów Żydów, Związku Obrońców Westerplatte, Związku Cytadelowców, Związku Czerwonych Kosynierów, Stowarzyszenia b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej.

W rezultacie połączenia tych organizacji powstanie jednolita, potężna liczebnie organizacja, skupiająca w swoich szeregach wszystkich bojowników z faszyzmem o wolność i niepodległość Polski, reprezentujących najszczytniejsze tradycje patriotyzmu i demokratyzmu współczesnego pokolenia Polaków.

W posiedzeniu Komitetu wzięli udział: premier Józef Cyrankiewicz, prezes NIK, generał Jóźwiak Witold, minister Świątkowski Henryk, wiceminister Ochab Edward, wiceminister Szyr Eugeniusz i ob. ob.: Działoszyński, Smolar, Sęk-Małecki i Ozga-Michalski.

Komitet reprezentujący wszystkie wymienione wyżej organizacje postanowił zwołać Kongres Połączeniowy do Warszawy w dziesiątą rocznicę napaści Niemiec na Polskę, 1 września 1949 roku.

W Kantonie panika

Dygnitarze kuomintangowscy uciekają na Formozę przed zbliżającą się Armią Ludową

NOWY JORK (PAP). — Zgodnie z doniesieniami korespondentów amerykańskich z Chin, w Kantonie, który jest ostatnim ośrodkiem oporu wojsk kuomintangowskich na kontynencie, panuje powszechne przekonanie, iż zostanie on zajęty przez Armię Ludową w ciągu 2—3 tygodni.

Nawet wybitni dygnitarze kuomintangowscy twierdzą, że Kanton nie może być broniony dłużej niż 2 miesiące.

W związku z tym tempo ucieczki personelu kuomintangowskiego z Kantonu na Formozę wzmaga się z każdym dniem.

Według relacji korespondentów, władze kuomintangowskie utworzyły „most powietrzny", obsługiwany przez 40 wielkich samolotów transportowych które bez przerwy przewożą dygnitarzy Kuomintangu i ich rodziny na Formozę.

Twierdzi się, iż tzw. „rząd kantoński" usiłuje bezskutecznie wywrzeć nacisk na Czang-Kai-Szeka aby zorganizował obronę Kantonu.

Czang-Kai-Szek, przekonany o braku jakichkolwiek szans obrony Chin południowych, odrzuca te żądania, zapowiadając jedynie obronę Formozy.

Wysłannicy prasy amerykańskiej komunikują o licznych faktach, świadczących o całkowitym upadku dyscypliny i ducha wojsk kuomintangowskich.

Tak, ostatnio dowódca wojsk kuomintangowskich w rejonie południowego Hunanu powziął decyzję wycofania się z zajmowanych pozycji wbrew rozkazom z Kantonu.

Według zgodnej opinii korespondentów amerykańskich, ogólna sytuacja wojskowa w Chinach południowych jest beznadziejna dla rządu kuomintangowskiego.

Wytyczne 6-letniego planu technicznego

Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwalił wytyczne do 6-letniego planu technicznego. Jest to pierwsza w dziedzinie naszego planowania uchwała, zawierająca wytyczne rozwoju techniki w różnych gałęziach gospodarki narodowej.

Wytyczne Komitetu Ekonomicznego określają najważniejsze zadania planu technicznego i wprowadzają ustalenie szeregu wskaźników technicznych na poszczególne lata planu 6-letniego w dziedzinie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, przyśpieszania przemysłu, rolnictwa, transportu, rozdzielnictwa itd.

W celu jak najszerszego rozpowszechnienia usprawnień pracowniczych, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę, która ustala sposoby ogłaszania i rozpowszechniania usprawnień pracowniczych.

Dotychczasowy tryb ogłaszania usprawnień pracowniczych nie zapewniał należytego ich wykorzystania w tych zakładach i przedsiębiorstwach, w których mogły być one zastosowane.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego ustala sposób przekazywania opisu usprawnienia od przedsiębiorstwa do Urzędu Patentowego RP, który zbiera, bada i klasyfikuje przesłane zgłoszenia. Usprawnienia, które posiadają szersze znaczenie także dla innych zakładów o podobnej technologii, będą odpowiednio opracowywane i przekazywane do jak najszerszego rozpowszechniania i popularyzacji w specjalnych wydawnictwach.

Rolnicy ubezpieczają trzodę chlewną

Warszawa (PAP). Do dnia 30 kwietnia br. to jest do zakończenia kontraktacji pierwszego miliona sztuk trzody chlewnej, rolnicy ubezpieczyli w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych ogółem 719.446 sztuk świń.

Z ilości tej ubezpieczono 230.056 sztuk zaliczkowanych i 488.090 sztuk niezaliczkowanych, które rolnicy ubezpieczyli dobrowolnie.

Na tak znaczne przekroczenie planu, który przewidywał w ramach kontraktowania ubezpieczenia obowiązkowo 150.000 szt. świń, wpłynęły dogodne warunki ubezpieczeniowe, niska składka, oraz wzrastające coraz bardziej zrozumienie przez chłopów potrzeby ubezpieczenia trzody chlewnej.

Przemysł budowy maszyn ciężkich wykonał plan lipcowy w 114,8 proc.

Katowice (PAP). Utworzony w ramach Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich donosi o wykonaniu państwowego planu produkcji w lipcu br. 114.8 proc.

Z najważniejszych, wyprodukowanych w lipcu maszyn ciężkich wymienić należy: 7 dźwigów portowych 7-tonowych, 16 pras mimośrodowych, 21 kotłów parowozowych, 2 pompy okrętowe, 1.280 pomp Knautha, oraz szereg aparatów dla przemysłu chemicznego.

Narada pocztowców

Warszawa (PAP). 9 bm. w Warszawie odbyła się ogólnokrajowa narada pocztowców, na której omówiono wytyczne planu 6-letniego dla państwowego przedsiębiorstwa „Poczta Polska, Telegraf i Telefon". Udział w naradzie wzięło ponad 300 osób.

Ksiądz, który werbował do bandy pod pozorem wpajania zasad wiary katolickiej

Trzeci dzień procesu ks. Gurgacza i współoskarżonych przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie

Dwudziestu dwóch świadków zeznawało w trzecim dniu procesu bandy ks. Gurgacza. Część z nich ,należąca do tej samej bandy i już uprzednio osądzona zeznała, że podczas werbunku zapewniono nowowstępującą młodzież, iż banda ks. Gurgacza zastąpi jej w zupełności „Sodalicję Mariańską".

Inni znów świadkowie podali szczegóły bestialskiego zamordowania przez „żandarmerię" milicjantów, strzegących mienia publicznego.

Sam ks. Gurgacz przyznał przed Sądem, że pełnił kierowniczą rolę w bandzie, wskazując na jednego ze współoskarżonych jako na swego adiutanta.

Z zeznań świadków wynika, że członkowie PPAN rekrutowali się przeważnie z młodzieży szkół średnich.

Ks. Gurgacz werbował do bandy nowych członków pod pozorem wpajania zasad wiary katolickiej.

Świadek Jan Mateja, który już uprzednio został sądzony za przynależność do PPAN zeznał: „Do mojej rodzinnej wsi przybył znany mi już uprzednio ks. Władysław Gurgacz, aby odprawić rekolekcje. Ponieważ znajdowałem się wówczas w ciężkich warunkach materialnych, więc ks. Gurgacz udzielił mi dwukrotnie pożyczki, zachęcając mnie zarazem, abym wstąpił do jego organizacji, gdzie będę mógł sobie dobrze zarobić".

Przewodniczący: Jak ks. Gurgacz tłumaczył w swych naukach moralnych etyczną stronę napadu?

Świadek: Ojciec Władysław uczył nas, że kradzież, czy rabunek mienia państwowego nie jest grzechem.

Inni, zeznający w charakterze świadków, członkowie bandy zostali w odmienny sposób zwerbowani.

Irena Mastalska i Tadeusz Polek mieli po 19 lat, kiedy wstąpili do PPAN.

Świadek Mastalska oświadczyła, m. in., że ks. Gurgacz powiedział jej, że organizacja jego opiera się na zasadach zbliżonych do „Sodalicji Mariańskiej". Irena Mastalska zeznała również, że otrzymała od ks. Gurgacza fałszywe dokumenty. Stwierdziła ona, że ks. Gurgacz „fabrykował" dla bandy wszystkie fałszywe dokumenty. Na pytanie przewodniczącego, czy nie zdziwił świadka udział księdza w bandzie rabunkowej, Mastalska odpowiedziała, że udział ks. Gurgacza w rabunkach nie wywołał jej zdziwienia.

Przewodniczący: Czy ks. Gurgacz już chociażby ze względu na młody wiek świadka, nie zachęcał jej do wycofania się z pracy w bandzie?

Świadek: Wprost przeciwnie, ks. Gurgacz poczynił wszelkie ułatwienia dla umożliwienia mi pozostania w organizacji. Dał mi list polecający do siostry Herminy w zakonie w Krynicy, abym na tym terenie mogła nadal bezpiecznie działać.

Dwaj woźni z Banku Związku Spółek Zarobkowych przedstawili Sądowi dokładny przebieg napadu, dokonanego przez bandę ks. Gurgacza w momencie, kiedy przenosili 3 miliony złotych.

Liczni pracownicy spółdzielczości podali szczegóły napadów rabunkowych, oraz zamordowania przez inną grupę tej samej bandy — milicjantów, strzegących mienia spółdzielczego.

Sąd zarządził następnie szereg konfrontacji, podczas których świadkowie wskazywali tych przestępców z ławy oskarżonych, których rozpoznawali jako uczestników poszczególnych napadów.

W następstwie jednej z konfrontacji ks. Gurgacz złożył wyjaśnienie, stwierdzając, iż rozpoznany właśnie bandyta Stanisław Szajno był jego adiutantem.

Zeznania **świadka Władysława Kasperka** ujawniły, że banda dokonywała również napadów na osoby prywatne mimo, że takie napady stanowić miały grzech nawet według sumienia ks. Gurgacza.

Kasperek, który jest właścicielem prywatnego zakładu masarskiego, został napadnięty przez bandę ks. Gurgacza, która zrabowała mu 50 tys. zł. przygotowane na zakup towaru.

Rozprawę odroczono do godz. 13-ej dnia 12 bm.

Analfabeta—bożyszcze USA

Przemawiając na Kongresie USA delegat stanu Nebrasca — Jollis — oświadczył, że nie należy się smucić z powodu zastraszającej liczby analfabetów w USA, ponieważ analfabeci nie będą mogli czytać dzieł Marksa — i będą raczej chodzili do kina. Również policja będzie miała mniej roboty z wyszukiwaniem „nielojalnych" obywateli.



— Ty łotrze, zamiast iść na Toma Mixa — czytasz Karola Marksa?

Wzmożona praca d'a Polski Ludowej

— odpowiedzią robotniczej Łodzi na antypolską uchwałę Watykanu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Odznaczona Orderem Budowniczych Polski Ludowej, przodownica pracy — tow. Wanda Gościmińska stwierdziła **w imieniu robotnic łódzkich**, że robotnice łódzkie wierzące i praktykujące katoliczki pomne przykazań boskich widzą drogę ich realizacji w ofiarnej pracy przy swych warsztatach.

— Tam wykuwamy pokój, tam wprowadzamy w życie idee miłości bliźniego.

Tow. Madej, przedstawiciel Związku b. Więźniów Politycznych podkreślił, że więźniowie obozów koncentracyjnych, robotnicy, chłopi, inteligenci i duchowieństwo, którzy doznali okrucieństw hitlerowskich, nie dadzą się wieść na pasku awanturniczej polityki Watykanu, nie mającej nic wspólnego z posłannictwem religijnym.

Ob. Woźniakowski, w imieniu Zw. Nauczycielstwa Polskiego stwierdził, że ZNP widzi w watykańskiej groźbie ekskomuniki chęć skłócenia narodu. Odpowiedzią nauczycielstwa będzie jeszcze silniejsze zespolenie wysiłków dla podniesienia oświaty i kultury narodowej.

Prezes Izby Rzemieślniczej **ob. Kaucz** oświadczył, że rzemieślnicy łódzcy widzą w Dekrecie Rządu akt daleko idącej tolerancji, która jest najszlachetniejszą odpowiedzią na nienawistne wezwanie watykańskie.

Prorektor Politechniki Łódzkiej, prof. dr. Konorski, oświadczył m. in.:

— Ośrodki reakcyjne za granicą usiłują nam zarzucić, że podejmujemy walkę z religią. O pełnym fałszu tych zarzutów świadczy najlepiej Dekret Rządu RP, będący dokumentem pełnej swobody sumienia i wyznania. My z religią nie walczymy i walczyć nie chcemy. My budujemy i pracujemy dla dobra narodu polskiego w odróżnieniu od tych, którzy nam w tej pracy przeszkadzają.

Deklaracje pełnej solidarności z polityką Rządu Polskiego złożyli jeszcze w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacji tow. Wasiak (ORZZ), prof. Bagiński (Uniwersytet Łódzki), ob. Przesmycki (Związek Ziem Zachodnich), tow. Kisiel (Związek Bojowników z faszyzmem).

Tow. Kalinowska (DRN — Łódź, Północ), oświadcza, że podobnie, jak nie do przyjęcia dla Polaków były słowa papieża w czasie okupacji tak i nie do przyjęcia są jego słowa obecnie. Nie damy się prowadzić na pasku światowego imperializmu, w którego interesie działa papież.

Ostatni przemawiał ob. prok. Jackiewicz (Stronnictwo Demokratyczne), który stwierdził, że jedyną słuszną polityką Polski Ludowej w sprawach wiary jest pełna tolerancja religijna. Wyrazem tej polityki jest Dekret Rządu Polski.

Po wypowiedziach przedstawicieli stronnictw i organizacji społecznych jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której Wojewódzka Rada Narodowa i uczestnicy zebrania, jako **„wyraziciele myśli, uczuć i woli całej z górą 600-tysięcznej ludności naszego miasta składają energiczny protest przeciwko antypolskiej uchwale Watykanu, godzącej w suwerenne prawa i wolność naszego narodu i państwa.**

Zebrani stwierdzają, że **uchwała Watykanu nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, którym w Polsce nikt nie zagraża i które znajdują się pod ochroną ustaw oraz opieką państwa.**

Wręcz odwrotnie — **uchwała Watykanu stanowi pogwałcenie uczuć religijnych ludzi wierzących.** Uchwała ta grozi represjami religijnymi za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemiłą wywłaszczonym już u nas dzisiaj w kraju bankierom, kapitalistom i obszarnikom.

Uchwała Watykanu posiada charakter czysto polityczny. Ostrzem swym zwraca się ona przeciwko ludziom wierzącym, którzy stanęli do walki o postęp, o demokrację, sprawiedliwość społeczną, o pokój światowy i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Papież nie zdobył się ani na jedno słowo potępienia dla Hitlera i Himmlera, dla siepaczy gestapo, dla katów Oświęcimia, dla burzycieli Warszawy, dla morderców 7 milionów Polaków i dziesiątków milionów ludzi innych narodów Europy.

Dziś papież rzuca pod adresem ludu polskiego słowa tchnące nienawiścią, rzuca te słowa pod adresem tych, którzy pierwsi stanęli z kielnią w ręku do odbudowy Warszawy, Poznania, Szczecina, Wrocławia, Łodzi i innych miast i wiosek polskich, które padły ofiarą hitlerowskiego zezwierzęcenia. Dziś papież podsyca niemiecki nacjonalizm, wskazując mu nasze ziemie zachodnie jako łakomy kąsek.

Antypolska polityka Watykanu, groźby rozlegające się pod adresem Polski i Polaków ze stolicy państwa papieskiego nie przestraszą jednak w Polsce nikogo.

Cały naród stoi i stać będzie na straży naszych granic na Nysie, Odrze i Bałtyku i zjednoczy się jeszcze mocniej wokół naszego Rządu Ludowego. Wszelkie próby sztucznego podziału Polaków na wierzących i niewierzących, wszelkie próby wichrzeń antypaństwowych, wygrywanie w tym celu średniowiecznych zabobonów, spotkają się ze zdecydowanym odporem naszego społeczeństwa.

Zebrani solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu w sprawie antypolskiej polityki Watykanu oraz witają z uznaniem dekret Rady Ministrów o ochronie wolności sumienia i wyznania obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozszerzone plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej wzywa klasę robotniczą i całe społeczeństwo naszego miasta, wszystkie organizacje i instytucje społeczne, załogi zakładów pracy i urzędów, do zaostrzania swej czujności, do zwalczania wrogiej, dywersyjnej roboty reakcyjnych rozpolitykowanych elementów kleru oraz obcych agentur.

Odpowiedzią robotniczej Łodzi na knowania i watykańskie groźby będzie wzmożenie wysiłków produkcyjnych. Odpowiedzią robotniczej Łodzi będą miliony metrów tkanin, setki tysięcy sztuk odzieży ponad plan, obrabiarek, maszyn i przedmiotów codziennego użytku.

W tej produkcji ponad plan znajdzie praktyczny wyraz zapał i patriotyzm, z jakim **robotnicza Łódź, miasto pracy i nauki, miasto walki i budownictwa socjalistycznego staje wokół swego Rządu Ludowego do pracy i boju o sprawiedliwość społeczną, postęp, pokój oraz niepodległość i bezpieczeństwo naszej ojczyzny.**

Dwuletni plan walki z analfabetyzmem

Do czerwca 1951 roku wszyscy obywatele polscy będą umieli czytać i pisać

W dniu 9 bm. w gmachu Sejmu odbyła się konferencja prasowa, na której zastępca Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem W. Schayer oraz dyrektor departamentu Oświaty Dorosłych T. Pasierbiński udzielili przedstawicielom prasy informacji na temat dotychczasowych osiągnięć i najbliższych planów wielkiej, ogólnokrajowej akcji likwidowania analfabetyzmu.

Przeprowadzona niedawno ogólnopolska rejestracja analfabetów i półanalfabetów, wykazała liczbę niewątpliwie niższą od stanu faktycznego, stwierdzonego metodą obliczeń szacunkowych. W związku z tym Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetycznym zarządził rejestrację dodatkową, która prowadzona będzie stale, **aż do pełnego ujawnienia i zarejestrowania wszystkich obywateli polskich nieumiejących pisać i czytać.**

Niemniej rejestracja ogólnopolska, w której brało udział przeszło 200.000 rejestratorów, przyczyniła się do ogólnej mobilizacji społeczeństwa, jak np. w woj. łódzkim, w szczecińskim i śląskim rejestracja dała wyniki prawie odpowiadające obliczeniom szacunkowym. W Radomiu i Opolu rejestracja objęła wszystkich analfabetów.

Niejednokrotnie napotykała jednak rejestracja na poważne trudności. Mała aktywność miejscowej inteligencji, niedostateczność akcji propagandowej, a nawet opór ze strony bogaczy wiejskich i rozpolitykowanej części kleru (co miało miejsce w powiatach pelplińskim, starogardzkim i tczewskim) sprawiły, iż rejestracja nie dała spodziewanych rezultatów.

W jaskrawym przeciwieństwie do tego zanotowano liczne wypadki, **świadczące o niepohamowanym pędzie do oświaty wśród biedoty wiejskiej.** Na przykład w jednym z powiatów woj. śląskiego pewien bogacz wiejski, dla wprowadzenia w błąd komisji rejestracyjnej w obawie przed utratą pomocnicy domowej, nauczył ją podpisywania się. Dziewczyna jednak samorzutnie zgłosiła się do rejestracji, aby zdobyć umiejętność pisania i czytania. W innym wypadku małorolna chłopka z woj. warszawskiego dobrowolnie przyjechała do Warszawy, aby wzamian za pomoc domową uzyskać możność uczęszczania na kursy dla analfabetów. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć bardzo dużo.

Jednocześnie z rejestracją Rząd przystąpił do uregulowania masowych kursów nauczania początkowego. Na cel ten przeznaczono do końca br. sumę 605 milionów zł, czyli kwotę 10-krotnie wyższą od sum preliminowanych na oświatę dla dorosłych w budżecie rocznym Polski przedwrześniowej w latach 1938 — 1939.

Do sumy tej dodać należy fundusze własne władz samorządowych, organizacji społecznych i związków zawodowych, które zużyte zostaną na cele związane z prowadzeniem kursów, łącznie więc do końca br. wydatkowany zostanie na akcję zwalczania analfabetyzmu przeszło 1 miliard zł.

Do końca sierpnia br. siecią 10.000 kursów objętych zostanie około 100.000 analfabetów.

Przede wszystkim kursami objęta zostanie młodzież w wieku od 14 do 18 lat.

Powołane zostaną gminne i dzielnicowe Obywatelskie Komisje Egzaminacyjne Nauczania Początkowego, których zadaniem będzie kontrola **wyników nauki na kursach oraz opieka nad absolwentami kursów, poprzez kierowanie ich do zespołów samokształceniowych, świetlicowych kół dobrego czytania oraz na kursy dokształcania zawodowego.**

Przewidziane jest, iż we wrześniu rb. ustalony zostanie w głównych zarysach plan ogólnokrajowy, który doprowadzi w połowie 1951 roku do całkowitego zlikwidowania analfabetyzmu w Polsce.

Na procesie ks. Gurgacza

Następny po ks. Gurgaczu oskarżony, nazwany przez członków bandy również „księdzem" — to **38-letni student teologii W. J. Michał Żak.** Jak się okazuje, **sutannę nosi nieprawnie, nie posiadając ku temu formalnych podstaw.**

Dotkliwszą jednak szkodę zadaje M. Żak uczuciom ludzi wierzących, **— nie przez to, co nosi, lecz przez to, co głosi.**

„Wyjaśnienia" tego **szczególnie ograniczonego umysłowo** człowieka na temat katolickiej teologii moralnej wywołały pytanie przewodniczącego Sądu ppłk. Stasica.

„Czy zdajecie sobie sprawę z tego co wy mówicie? W języku świeckim nazywa się to rabunkiem!

* * *

Swój współudział w długotrwałych przygotowaniach do napadu rabunkowego i w samym napadzie z dnia 2 lipca br. ten fałszywy „ksiądz" i zakłamany do gruntu człowiek tłumaczy: m. in. „względami charytatywnymi" i „błagalnymi prośbami" ks. Gurgacza i tym jeszcze, że jest **„przez naturę i wychowanie obdarzony tak subtelnym darem współczucia", że nie mógł bandytów leśnych pozostawić bez pomocy... Widocznie ten również „subtelny dar" uczynił M. Żaka inicjatorem napadu na bank krakowski.**

Kłamie on w sprawach zasadniczych, kłamie w szczegółach, które ze względu na zeznania innych oskarżonych i dokumenty nie budzą wątpliwości (sprawa 100 dolarów i 300 tys. zł. otrzymanych od ks. Gurgacza, sprawa „Lalusi", którą poznał na „tandecie" itd), a jednocześnie twierdzi, że jest **„wobec Boga w zupełności w zgodzie ze swoim sumieniem".**

* * *

Oto jeszcze jeden szczegół, charakteryzujący mentalność tego członka bandy, przybierającego wciąż pozę kaznodziei.

Na zapytanie przewodniczącego Sądu, czy czyny jego rzeczywiście nie budzą w nim żadnych wątpliwości — Żak odpowiada po namyśle: **„teraz powstały we mnie wątpliwości, skoro takie skutki pociągnął za sobą mój czyn. Może to było niedobre".**

To znaczy, że gdyby wspólnicy tego wychowanka jezuitów, słuchacza 4 kursu teologii — uszli cało z 3 milionami zrabowanych pieniędzy państwowych — wówczas nie miałby on żadnych wątpliwości co do istoty swego czynu!

* * *

Pewne skrępowanie i stałe spoglądanie w stronę ks. Gurgacza. Tak zeznaje oskarżony Stanisław Szajna trzeci po „kapitanie — kapelanie" członek bandy. Prócz oskarżonego Stefana Balickiego, który stanowi oddzielną pozycję, Szajna wraz z osk. osk. Leonem Nowakowskim i Adamem Legutką należy do grupy owych „chłopców", o których mówił w swych zeznaniach ks. Gurgacz, grupy młodzieży obałamuconej i ulegającej zbrodniczym wpływom prowodyrów bandy.

Szajna tępo powtarza, że nie dokonywał rabunków, tylko wykonywał rozkazy... i przez te rozkazy brał udział w kilkunastu napadach rabunkowych, zasługując nadomiar — jako ujawniony w 1947 r. członek AK który podpisał specjalne wobec władz ludowych zobowiązanie i złamał je — na podwójnie surową karę.

* * *

Ohydne metody werbunku, straszenie i świadome oszukiwanie młodzieży, oto nowe materiały, jakie dorzucił toczący się proces do ponurej historii niedobitków podziemia reakcyjnego.

Herszt bandy „Mohort" straszył Nowakowskiego bliską już rzekomo „trzecią wojną" i twierdził, że jego tajna organizacja ma za zadanie zebrać do lasu polską młodzież, która w chwili wybuchu wojny „wywieziona zostanie w głąb Rosji"... Gdy mimo to Nowakowski wahał się, twierdząc, że chce ukończyć naukę — ojcowy agent i faszysta „Mohort" zapewniał go, że w lesie znajdzie również profesorów, zakończy tam naukę — i później zda swe egzamina.

Tymczasem, jak opowiedział Nowakowski Sądowi, **w bandzie nauczył się on jedynie gry w karty.**

„Krasnyj Fłot" zamieszcza notatki z podróży marynarza radzieckiego, S. Zadubrowskiego, p. t. „W portach Europy Zachodniej".

Zadubrowski mówi o spotkaniu w Antwerpii z pewnym marynarzem, który opowiedział mu o życiu Belgii.

Według danych oficjalnych Antwerpia liczy obecnie 10 tysięcy bezrobotnych, a ci szczęśliwcy, którzy nie utracili jeszcze pracy, zatrudnieni są w najlepszym wypadku przez 3 — 4 dni w tygodniu.

Otrzymując stawkę dzienną 150 — 180 franków, nawet pracujący robotnicy głodują. Czynsz tygodniowy za kąt w zimnym pokoju, w którym można postawić jedynie pryczę, wynosi 200 franków.

Czytelnik mógłby zapytać, dlaczego akurat — w zimnym pokoju?

W Antwerpii rzadko kto pali w piecu zimą. Opał jest bardzo drogi, dlatego też kąt w opalonym pokoju kosztuje już 350 — 400 franków tygodniowo.

— No, dobrze, a jak wy sobie radzicie, gdy jest zimno?

— Zdarzają się chłody takie, że woda w karafce zamarza. Ale na to nic nie można poradzić. Gdy budżet tygodniowy wynosi 650 — 700 franków, nie starcza na opłatę komornego. Piątą część zarobku pochłaniają podatki, z pozostałych zaś pieniędzy zostaje jedynie na obiady, a w niedziele i środy — na śniadania.

— Zapomniałem już jak smakuje kolacja. Oczywiście nie ma mowy o żadnych oszczędnościach na „czarną godzinę".

Na takim poziomie żyją masy pracujące w zmarshallizowanej Belgii.

W portach Europy Zachodniej

W dalszym ciągu opowiadanie Zadubrowskiego przenosi nas do zmarshallizowanej Anglii. Czytamy:

„W mieście Hull odpoczywamy chwilę na małym zielonym skwerku. Na ławce przysiadł się jakiś Anglik. Spostrzegłszy nasze zainteresowanie, usiłuje nawiązać rozmowę. Zdumiewa mnie blada, ziemista cera twarzy i zapadłe, świecące gorączkowym blaskiem oczy, takie jakie można spotkać u ludzi, na ulicach i przyzwyczaił się spać, chodząc. Słowa te należy rozumieć dosłownie. W Anglii surowo zabrania się spać na ławkach publicznych, wobec tego bezdomny człowiek opiera się o latarnię lub przyciska do muru jakiegoś gmachu i drzemie. Ale jest to możliwe tylko wtedy, gdy w pobliżu nie ma policjanta, który swą pałką bezzwłocznie uniemożliwia odpoczynek i wskazuje mu drogę: „Ruszaj"

którzy nie dojadają i nie dosypiają. Poznajemy jego historię częściowo ze słów, a jeszcze bardziej — z gestów. Zdaniem mego rozmówcy nie ma w niej nic niezwykłego, jest ona we współczesnej Anglii typowa.

Od roku 1948, tj. od czasu demobilizacji, pozostaję bez pracy. Z zawodu jest robotnikiem portowym. Z mieszkania go eksmitowano, ponieważ nie miał na komorne. Obecnie nocuje

— Czy wypłacają bezrobotnym zasiłek? — zainteresowałem się.

— Wypłacają. 26 szylingów tygodniowo.

(Jednofuntowa puszka konserw pasztetowych kosztuje 65 szylingów, mniejsza — 21 szylingów).

— A ile zarabia robotnik pracujący?

— 90 — 95 szylingów tygodniowo. Po odtrąceniu podatków i komornego, starczy mu akurat na wykupienie produktów kartkowych. Niestety są one niewystarczające, dlatego też człowiek stale odczuwa głód. Za to na czarnej giełdzie można kupić wszystko, czego dusza zapragnie, tylko... za cenę trzykrotnie wyższą.

— Nie jestem wyjątkiem — jeszcze raz stara się nas przekonać Anglik, gdy szykujemy się do odejścia — jest to historia zwykła, która po wojnie zdarza się w Anglii na każdym kroku.

Zadubrowski pisze na zakończenie:

„Po tym wszystkim, co wypadło nam zobaczyć zagranicą, po tym rozpaczliwym obrazie wiecznej nędzy bezrobocia i głodu oraz niepewności o jutro, uświadamiamy sobie jeszcze głębiej, jakie to szczęście być obywatelem kraju socjalizmu".

Plan przemysłowo-finansowy na rok 1950

Nie tylko wydziały planowania — ale cała klasa robotnicza weźmie udział w jego opracowaniu

Instrukcja Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie planu przemysłowo - gospodarczego na rok 1950 przewiduje szereg zmian pod względem form i metod jego opracowania oraz znacznie rozszerza zakres planowania, ujmując w ramy planowania także odcinki, które dotychczas planowane nie były.

Cała załoga bierze udział w opracowaniu planu

Najbardziej istotną zmianą w formach opracowania planów na rok 1950 jest fakt wciągnięcia całej załogi fabrycznej, a przede wszystkim aktywu fabrycznego — przodowników pracy, Rad Zakładowych oraz podstawowej organizacji partyjnej do udziału w opracowaniu planów zakładowych na rok 1950.

W ten sposób wszyscy pracownicy danego zakładu przestają być tylko wykonawcami planów nakreślonych przez wydziały planowania, lecz stają się ich współtwórcami i świadomymi ich realizatorami.

Z CZEGO SKŁADA SIĘ PLAN PRZEMYSŁOWO - FINANSOWY?

W skład planu przemysłowo - finansowego na rok 1950 wchodzi cały szereg planów pomocniczych i zasadniczych, które winny w sposób logiczny wiązać się w jedną całość planu przemysłowo - finansowego.

Głównymi częściami składowymi planu ogólnego są:

1) Plan techniczny, określający postęp techniczno - organizacyjny zakładu.

2) Plan produkcyjny, określający moc i zdolność produkcyjną **zakładu.**

3) Plan inwestycyjny, ujmujący potrzeby inwestycyjne zakładu i określający drogę ich zaspokojenia.

4) Plan zaopatrzenia surowcowego i materiałowego i

5) Plan finansowy, określający zapotrzebowanie środków finansowych, koniecznych dla działalności gospodarczej zakładu.

Plan techniczny

Nowością niejako jest **plan techniczny**, który po raz pierwszy w roku 1950 wejdzie w skład planu przemysłowo - finansowego, jako jedna z jego najważniejszych części.

I słusznie, bowiem przemysł nasz wymaga ciągłego postępu technicznego.

Gospodarka kapitalistyczna w Polsce przedwrześniowej miała przede wszystkim na celu zapewnienie fabrykantom odpowiedniego zysku. By to osiągnąć fabrykanci nie byli wcale zmuszeni do nakładów kapitałowych w unowocześnienie fabryk bowiem zysk jego zapewniała mu siła robocza, utrzymywana odpowiednio prowadzoną polityką stałego bezrobocia w Polsce.

W nowych warunkach, gdy fabryki stały się własnością narodu, sprawa podniesienia poziomu technicznego naszych fabryk jest jednym z najważniejszych warunków naszego rozwoju gospodarczego. A właśnie fakt, że przemysł przestał być własnością kapitalisty stwarza wielkie możliwości uczynienia temu zadość.

Plan techniczny winien

a) uwzględniać postęp techniczny maszyn produkcyjnych i urządzeń technicznych,

b) postęp techniczno - organizacyjny oddziałów produkcyjnych, pomocniczych i innych;

c) wyprowadzenie wskaźników techniczno - ekonomicznych, wynikających z osiągniętego postępu techniczno - organizacyjnego.

Sprecyzowanie zadań dla każdego z osobna oddziału, rozłożenie ich w czasie oraz ustalenie nakładów dla przeprowadzenia tych zadań — stworzą plan techniczny.

Konsekwentne realizowanie tego planu w sposób podobny jak już nauczyliśmy się konsekwentnie realizować plany produkcyjne, da niewątpliwie w efekcie duże rezultaty.

Plan produkcyjny, plan inwestycyjny i plan zaopatrzenia

Udział klasy robotniczej w przedyskutowaniu planu technicznego będzie miał olbrzymie znaczenie, bowiem dokładna znajomość swego oddziału, jego potrzeb, braków, jak również zdecydowana wola robotników usunięcia wszystkich niedomagań spowoduje, że opracowany plan będzie odpowiadał rzeczywistym potrzebom i możliwościom zakładu.

Równie duże znaczenie będzie miał fakt przedyskutowania **planu produkcyjnego** przez załogi fabryczne, bo nie tylko zapozna robotników z czekającymi ich zadaniami, ale pozwoli na skontrolowanie możliwości produkcyjnych zakładów, na stwierdzenie, czy wszystkie możliwości zostały wykorzystane i ujawnione.

Plan produkcyjny na rok 1950 musi wyzwolić wszystkie rezerwy produkcyjne, musi ujawnić nieujawnione dotąd możliwości i całkowicie wyeliminować dotychczasowe praktyki tworzenia sobie przez kierownictwa fabryczne ukrytych rezerw produkcyjnych.

Plan inwestycyjny zbudowany być winien przede wszystkim na podstawie potrzeb wynikających z planu produkcyjnego i planu technicznego.

Dobrze zbudowany **plan zaopatrzenia** wynikający z potrzeb tych trzech zasadniczych planów, stanowić będzie w dużym stopniu gwarancję wykonania całego planu.

Plan finansowy będzie wynikiem wszystkich wymienionych planów. Wobec rosnącej dyscypliny na odcinku finansowym kwestia właściwego opracowania wszystkich planów a na ich podstawie właściwego opracowania planów finansowych, jest niezmiernie ważna, bowiem złe plany finansowe mogą sparaliżować sprawną działalność gospodarczą zakładu.

Jak z powyższego widać, plan przemysłowo - finansowy na rok 1950 układa się w jeden nierozerwalny łańcuch, którego poszczególne plany — ogniwa muszą być dobrze opracowane i mocne aby w czasie realizacji nie rwały się.

Dobrze sporządzone, realne, odpowiadające potrzebom i możliwościom zakładu plany przemysłowo - finansowe decydować będą o pracy naszego przemysłu w r. 1950.

Inż. W. Kłopotowski.

To i owo

Dyspensa leśna

„Boleśnie odczuwamy... czytaliśmy swego czasu w gnieźnieńskim liście pasterskim Episkopatu — że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarza. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych, którym nawet pomóc nie jesteśmy w stanie, nie mając możności poznania istoty oskarżeń ani wysłuchania oskarżonych..."

W tych dniach toczy się właśnie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie rozprawa przeciw jednemu z owych „kapłanów oderwanych od ołtarza". Nikt nie odrywał od ołtarza ks. Władysława Gurgacza, kapelana S. S. Służebniczek w Krynicy, superiora Zakonu Jezuitów w Nowym Sączu: ks. Gurgacz sam się „oderwał", aby móc przystąpić do zbrodniczej szajki, aby miast nabożeństwa — móc „odprawiać" napady rabunkowe, bandyckie gwałty i morderstwa.

Proces przeciw ks. Gurgaczowi umożliwia nam poznanie istoty jego zbrodni. Nam — to znaczy „zwykłym", świeckim obywatelom, gdyż czynnikom kościelnym, tym wyższym, które w gnieźnieńskim liście pasterskim tak „boleśnie odczuwają, iż tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarza" — kryminalne powody oderwania się od ołtarza ks. Gurgacza były oddawna doskonale znane. Wiedziało o nich wybornie zwierzchnictwo zakonu Jezuitów, za których aprobatą wstąpił Gurgacz do bandy w kwietniu ub. roku. Zdawały sobie świetnie z nich sprawę przełożone władze kościelne Kurii Warszawskiej, do których Gurgacz zwrócił się na początku swej „działalności" z prośbą o „autorytatywne wskazówki".

Znając doskonale — grubo wcześniej niż to się stało wiadome opinii publicznej — istotę zbrodni Gurgacza i utrzymując ze zbrodniarzem kontakt za „pośrednictwem znajomego księdza" — cóż uczyniły zwierzchnie czynniki kościelne, do których apelował kapłan odstępca i przestępca? Zasuspendowały go może? Pozbawiły prawa kompromitowania sukni duchownej? Nic podobnego. W odpowiedzi na swój list ks. Gurgacz otrzymał „wezwanie" do kontynuowania swej działalności bandyckiej pod pretekstem rzekomego „nakłaniania" członków zbrodniczej szajki do zaniechania „nielegalnej roboty". Zamiast suspensy... dyspensa. Dyspensa „leśna", nadająca m. in. prawo udzielania sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji. Ano, wiemy dziś dobrze, jak to ks. Gurgacz z tej „dyspensy" korzystał i dla jakich „etycznych" celów. Za to właśnie odpowiada przed sądem.

„Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych... — utyskuje obłudnie list gnieźnieński Episkopatu. Hm, gdyby ten „niepokój" był prawdziwy i szczery, a nie obliczony jedynie na zapewnienie bezkarności przestępcom w sutannach — znalazłby niewątpliwie Episkopat środki we własnym zakresie na zmniejszenie tych „szeregów". Na jasne postacie takich kapłanów jak biskup Kozal, biskup Góral, arcybiskup Nowowiejski, którzy zginęli śmiercią patriotów na swych pasterskich posterunkach w czasie okupacji na licznych księży, którzy dziś postawą swoją podkreślają swój patriotyzm i przywiązanie do Ojczyzny — nie padałby wówczas złowrogi cień brukających sutannę Fertaków, Ortotowskich, Łososiów i Gurgaczów... E. TAM.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Nasi przodownicy



ZOFIA RUCZ
tkaczka z PZPB Nr 3



STANISŁAW CZARCZYŃSKI
majster z PZPB Nr 3

Przesyłamy Redakcji „Głosu" zdjęcia uczestników współzawodnictwa pracy naszych zakładów, którzy wybili się na czoło w II kwartale.

Oto zdobywczyni nagrody w wysokości 8.000 zł, **tkaczka tow. Zofia Rucz.** Tow. Rucz już od kilku lat bierze udział we współzawodnictwie indywidualnym i zawsze kroczy w pierwszym szeregu robotnic naszej tkalni. Pracując na dwóch krosnach szerokich, oddaje nie mniej niż **98 procent primy, a swój plan produkcyjny przekracza przeciętnie o 30 procent.**

Drugie zdjęcie przedstawia naszego majstra na selfaktorach przędzalni odpadkowej, **tow. Stanisława Czarczyńskiego.** Jest to jeden z najlepszych majstrów naszych zakładów, zdobywca I nagrody we współzawodnictwie. Tow. Czarczyński tak interesuje się pracą swych przędzarzy, tak dba zawsze o park maszynowy swej partii, że partia ta uzyskuje stale najlepsze wyniki pracy. Ostatnio wyrażają się one cyfrą: **110 procent wykonania planu produkcyjnego, 95 procent primy.** Trzeba dodać, że tow. Czarczyński jest również aktywnym członkiem fabrycznej organizacji podstawowej PZPR.

Pisząc o tow. tow. Rucz i Czarczyńskim, pragniemy, aby w ślady ich poszło jak najwięcej naszych robotników.

Komitet Współzawodnictwa przy PZPB Nr 3

Zbliża się termin wykonania zobowiązań

Niedociągnięcia i troski „Bawełnianej Jedynki"

„Księży Młyn" — słabą stroną produkcji zakładów

Gdy w ubiegłym miesiącu analizowaliśmy z **naczelnym dyrektorem PZPB Nr 1, tow. Jóźwiakiem**, cyfry **wykonania planu produkcyjnego** za miesiąc czerwiec i za pierwsze półrocze, sytuacja nie przedstawiała się dobrze. W ciągu półrocza wykonano **98.8 procent planu, wynikającego z powziętych przez załogę zobowiązań.** Znaczne odchylenia od ustalonej produkcji wykazywały **tkalnia i wykończalnia.**

Dlaczego tak było? Oczywiście, złożyło się na to wiele przyczyn. W **tkalni** narzekano na niedostateczną dostawę osnów sztucznego włókna, na zbyt dużą ilość godzin postojowych. Mówiono o reorganizacji pracy i akcji automatyzowania warsztatów tkackich. Obiecywano, że dzięki temu w lipcu będzie lepiej, że wzrośnie jakość i ilość produkcji.

Wykończalnia borykała się z brakiem fachowców-drukarzy. Pod końiec miesiąca jednak kłopoty te zakończyło obywatelskie wystąpienie drukarzy, którzy na naradzie technicznej zobowiązali się dobrowolnie pracować co dzień nieco dłużej i szkolić nowy narybek.

PO UPŁYWIE MIESIĄCA

Upłynął od tego czasu cały miesiąc i kiedy znów, tym razem na Dzielnicy Fabrycznej, szeleściły w naszych rękach sprawozdania lipcowe „Bawełnianej Jedynki", nie mogliśmy, niestety, stwierdzić, aby w sytuacji produkcyjnej zakładów zaszły poważniejsze **zmiany na lepsze.** Owszem wzrosła znacznie jakość produkcji, uzyskując 70 procent pierwszego gatunku (co jednak stanowi nadal zbyt mało w stosunku do zaplanowanych 76 procent). **W tkalni** opracowano plany produkcyjne dla każdego majstra z uwzględnieniem asortymentu i eksportu.

Wybrnęła szczęśliwie z kłopotów również wykończalnia „Bawełnianej Jedynki". Okazało się, że drukarze dotrzymali słowa i z całym poświęceniem przystąpili do obsługi stojących dotychczas bezużytecznie maszyn drukarskich. W wyniku tego nastąpił wzrost produkcji o 8 procent.

Ale... i to „ale" jest, niestety, bardzo poważne — „Bawełniana Jedynka" **nadal nie wykonuje swych miesięcznych planów produkcyjnych,** nadal brnie w zaległości, które przecież będą z każdym miesiącem trudniejsze do odrobienia. Na domiar w ciągu ostatnich tygodni w zakładach ujawnił się zupełnie niespodziewanie jeszcze jeden słaby punkt, a jest nim **przędzalnia na Księżym Młynie,** dotychczas zawsze zadowalająco wykonująca swe plany. Zastanawiający jest **nagły spadek jej produkcji do 94 procent.** Jakie okoliczności to spowodowały?

SYTUACJA W PRZĘDZALNI NA KSIĘŻYM MŁYNIE

Położyły nas urlopy — oświadcza szczerze sekretarz organizacji podstawowej, tow. Śliwiński. Okazuje się, że dyrekcja przędzalni tak rozłożyła urlopy, że w lipcu było na urlopie aż 15 procent załogi. Poza tym w ostatnich tygodniach wzrosła wprost zastraszająco ilość opuszczonych bez usprawiedliwienia godzin. Skutkiem tego maszyny przędzalni miały niespotykaną dotychczas ilość postojów, tkalnia zaś, nie otrzymawszy potrzebnej jej przędzy, także nie wykonała swego planu.

Mocno zafrasowani są tym wszystkim towarzysze na Księżym Młynie. To nie tylko wina dyrekcji, ale również Rady Zakładowej i organizacji partyjnej, że dopuściły do wadliwego opracowania rozkładu urlopów i do karygodnego zaniedbywania się w pracy. Ale nie są to jeszcze wszystkie niedomagania przędzalni.

Gdy przejść się wzdłuż szeregu maszyn obrączkowych, łatwo zauważyć, że nawet na maszynach, będących w ruchu, wiele wrzecion pozostaje nieczynnych, przeważnie ponad 50 sztuk. Gdy zajrzeć zaś do książek kierownictwa przędzalni okazuje się, że **w lipcu ogółem 16 tysięcy wrzecion nie brało udziału w produkcji.**

Tak, to są sprawy, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

„AKCJA RATUNKOWA"

Po przykrych doświadczeniach ostatnich tygodni, Księży Młyn przystąpił **do naprawy sytuacji.** Rozpoczęto energiczną walkę z opuszczaniem godzin. **Zwiększono odpowiedzialność majstrów** za punktualność rozpoczęcia i ukończenia pracy. Poza tym zwrócono baczną uwagę na **kontrolę techniczną.** Pobudzona została aktywność brygad remontowych, które już przystąpiły do naprawy uszkodzonych wrzecion, zaopatrując je w brakujące skrzydełka i paski. Utworzono „trójki kontrolne", których **obowiązkiem** jest natychmiastowe meldowanie **o każdym defekcie maszyny i wadliwej produkcji przędzy.** Poruszono znów **od** podstaw — trzeba przyznać dość potężny — aparat współzawodnictwa. Księży Młyn posiada bowiem największy w zakładach „Jedynki" procent współzawodniczących robotników, zorganizowanych w 242 zespołach zwykłych i jakościowych oraz 15 „pionowych". Ale i tutaj istnieją pewne **niedociągnięcia.** We współzawodnictwie pionowym, w jednym pionie produkcyjnym winna przechodzić ta sama przędza — od zgrzeblarek począwszy, skończywszy na przewijalni. Powinna być ona specjalnie znaczona, aby nie zachodziły pomyłki. I tak jest na zgrzeblarkach, ciągarkach, wrzeciennicach grubych. Natomiast dalej już następuje pomieszanie przędzy. Urywa się ślad tak dokładnie dotychczas znaczonych „garów". Trudno więc ustalić jakość pracy pionów współzawodniczących.

Oto jeszcze jedno **zaniedbanie,** które należy jak najrychlej naprawić.

WNIOSKI

Nie można powiedzieć, aby organizacja podstawowa na Księżym Młynie pracowała niewłaściwie, lub aby nie interesowała się produkcją. Tow. Śliwiński mało przebywa w sekretariacie, a prawie zawsze można go zastać obchodzącego sale fabryczne. Wszyscy przyznają, że interweniował w wyżej wymienionych sprawach, które tak fatalnie zaciążyły na produkcji ostatniego miesiąca. Jeżeli jednak interwencje te nie odniosły skutku, musiały być zbyt słabe. Aktyw partyjny i związkowy powinien **stale czuwać nad realizacją planów i natychmiast reagować** na wszelkie ujemne przejawy w pracy organizacyjnej i zawodowej. Zaniedbania Księżego Młyna ujemnie wpłynęły na wyniki pracy Nowej Tkalni i całych zakładów „Bawełnianej Jedynki". Trzeba teraz **zdwojonych wysiłków,** żeby je naprawić. A do 3 grudnia, do dnia, w którym „Jedynka" zobowiązała się ukończyć swój plan roczny, już jest niedaleko. O tym muszą stale pamiętać załoga i wszystkie organizacje, działające na terenie zakładów.

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Ważne wynalazki i wielomilionowe oszczędności

Coraz bardziej rozwijająca się akcja „małej racjonalizacji" rokuje osiągnięcia bardzo poważnych rezultatów. Zakłady nasze mogą poszczycić się na tym odcinku długim szeregiem zgłoszonych i zastosowanych pomysłów, które w dużym stopniu przyczyniły się do zmniejszenia braków, zwiększenia wydajności, uzyskania większej ilości I gatunku produkowanych towarów, oraz zaoszczędzenia milionowych sum

Oto niektóre z pomysłów, przyjętych ostatnio przez Komisję.

Ob. Rajca z draparni zastosował zastępczą żyłkę do spinania pasów, wykonaną ze spiralnie skręconej skóry świńskiej. Użycie jej zmniejszy konieczność importu z zagranicy.

Dyr. Pogoński i inż. Tarchalski obmyślili nowy emulgator do usuwania z towaru plam tłuszczowych i oliwnych. Po zastosowaniu nowego emulgatora podniesiono ilość I gat. o około 60.000 mtr. miesięcznie, co daje zysk 900.000 zł. **Ob. Cieślak zastosował dodatkowe naprężacze przy gładziarkach srebrzystych, co wpłynęło na usunięcie orzecinania brzegów i tworzenia się fałd brzegowych. Przez za**instalowanie naprężaczy zwiększono ilość sztuk eksportowych o 17.500 mtr. miesięcznie. Drugim jego pomysłem, wespół z inż. Tarchalskim, było wprowadzenie **nowego systemu czyszczenia i wykańczania tkanin drapanych, przez przycinanie pęczków na przystrzygaczkach oraz dodatkowe napajanie ich roztworem mydła.**

Ostatnio zastosowano wg projektu inż. Tarchalskiego, **sprzęgnięcie pralnicy pasmowej z merceryzarką bezłańcuchową. Produkcyjne możliwości jej są trzy razy wyższe od używanej dotychczas.** Zysk miesięczny obliczono na 96.000 zł. Również jego pomysłem było **używanie masy termoplastycznej, służącej do zalepiania dziur w papierowych walcach na gładziarce, przez co zmniejszono ilość toczeń walca, oraz zapobieżono tworzeniu się matowych plam w tkaninie na skutek dziur powstałych w walcu.**

Pozostałe projekty dotyczyły **wybudowania elektrycznego dźwigu do przenoszenia bel z czyszczalni, oraz zastosowania noży do stożków drewnianych i do nakładania lejków na przewijalni, co zapobiegnie powtórnemu przewijaniu przędzy.** Zysk otrzymany przez zastosowanie tych pomysłów wyniesie około 1.700.000 zł. rocznie. Racjonalizatorami byli: **ob. Topolski, Stolarski, Fonek i Bańkowski.**

Racjonalizatorzy zostali odpowiednio premiowani.

Czekański Wład.
Korespondent Głosu z PZPB Nr 1

Śladem naszych korespondencji

W majątku Lućmierz

nie zwożono mokrego żyta

W związku z umieszczoną w „Głosie Robotniczym" z dnia 9 sierpnia b. r. notatką pt. „Co na to kierownictwo?" Zarząd Majątków Doświadczalnych Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, wyjaśnia:

List ob. Kubackiego Bolesława z PZPB w Ozorkowie niewątpliwie wypływa z wielkiej i głębokiej troski o należyty zbiór i należyte zabezpieczenie tegorocznych zbiorów. Szkoda jednak, że ob. Kubacki nie zainteresował się bliżej, a tylko „z tramwaju" tą sprawą, gdyż napewno i w organizacji partyjnej i w starostwie i w gminie dowiedziałby się, że właśnie na przykładzie majątku Lućmierz hasło „łączności miasta z wsią" było doskonale realizowane w praktyce.

W maj. Lućmierz w bardzo krytycznym **okresie utrudnionych zbiorów** na skutek ustawicznych deszczów, przez okres blisko dwóch tygodni pracowały dobrowolnie ekipy robotników, kolejarzy, pracowników urzędów i instytucji, jak również młodzieży szkolnej, przebywającej w pobliżu na koloniach letnich.

W tym czasie przewinęło się przez maj. Lućmierz paruset robotników z miasta i gdyby nie ich pomoc, istotnie słuszne byłyby obawy ob. Kubackiego.

Zarząd maj. dośw. Wyższej Szkoły Gospod. Wiejskiego w Łodzi, może zapewnić ob. Kubackiego, jak również zaniepokojonych tą notatką czytelników, że mokrego zboża nie zwożono, a odwrotnie, z pomocą brygad robotniczych, a szczególnie fabryki chemicznej „Boruta", kolejarzy i młodzieży szkolnej zboże dostało się do stert i stodół suche a chleb z niego będzie napewno smaczny i zdrowy.

Dyrektor Majątku Doświadczalnego WSGW
Inż. Jan Kawczak

Nasz dar dla dzieci z Francji

Jeszcze w kwietniu br. załoga naszej fabryki (Zakład Nr 33 w Zgierzu) wspólnie z kierownictwem i pracownikami biurowymi postanowiła przepracować wspólnie 6 godzin przy produkcji i uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na kolonie dla dzieci.

Zobowiązanie to miało być naszym czynem pierwszomajowym. Zrealizowaliśmy je w pełni i w zeszłym tygodniu po dokładnym obliczeniu otrzymaliśmy zarobione pieniądze. Obecnie stanęliśmy więc wobec problemu, na jaką kolonię ją ofiarujemy.

I oto prasa pomogła nam w rozwiązaniu tych wątpliwości. Dowiedzieliśmy się, że w Parszewicach koło Konstantynowa, pod Łodzią, znajduje się kolonia dzieci polskich, przybyłych z Francji. Jednogłośnie postanowiliśmy całą sumę, w wysokości czternastu tysięcy dwustu złotych, przeznaczyć dla tych dzieci i przekazać ją kierownictwu kolonii do dyspozycji.

J. Błaszczyk
Korespondent „Głosu"

Pojazd z epoki brązu odkryto pod Dniepropetrowskiem

Pracownicy Akademii Nauk ZSRR odkryli w okolicach Dniepropietrowska (ośrodek przemysłowy Ukrainy) szczątki wozu pochodzącego z początku epoki brązu.

Jest to pojazd do zaprzęgu, z drewnianymi kołami o średnicy 50 cm.

„Wspólna droga" reakcji i ucisku

Po labourzystowskim manifeście program przedwyborczy angielskich konserwatystów

Po labourzystowskim manifeście przedwyborczym, pod nazwą „Labourzyści wierzą w Anglię", ukazał się program wyborczy konserwatystów, pod nie mniej pretensjonalnym tytułem — „Słuszna droga". Bardziej uważne zbadanie obu tych programów pozwala wysnuć bezsprzeczny wniosek — konserwatywna „Słuszna droga" łudząco przypomina drogę, na którą pchają Anglię labourzyści.

W dziedzinie polityki wewnętrznej autorzy „Słusznej drogi" w sposób nader powściągliwy zapewniają przemysłowców angielskich, że konserwatyści będą starali się zmniejszyć podatki. Zastraszonym „planem Marshalla" farmerom angielskim, obiecują „główne miejsce w rynku wewnętrznym", a kobietom Anglii (już po raz który) — wprowadzenie zasady jednakowej płacy za jednakową pracę.

Jest rzeczą charakterystyczną, że potępiając w słowach tzw. „nacjonalizację" labourzystów konserwatyści zamierzają w zasadzie zachować ją. Nie w tym zresztą dziwnego, w wyniku bowiem starań labourzystów, **nacjonalizacja została całkowicie przystosowana do potrzeb i interesów kapitału monopolistycznego.**

Tak np. wiadomo powszechnie, że nacjonalizacja Banku Angielskiego sprowadziła się do zmiany szyldu, przy równoczesnym zachowaniu władzy, wpływów i potęgi prywatnych banków, tej „wielkiej piątki" banków angielskich. Ponadto znacjonalizowano przede wszystkim gałęzie deficytowe, które wymagały radykalnej rekonstrukcji technicznej, jak np. przemysł węglowy. **Przywódcy labourzystowscy przerzucili ciężar kosztów tej rekonstrukcji na barki podatników,** a starym właścicielom zapewnili zwiększenie zysków. O wszystkich sprawach decydują w zarządach przedstawiciele monopoli angielskich.

Polityka pseudonacjonalizacji odpowiada najzupełniej kapitalistom angielskim. Coprawda, konserwatyści mówią w swym programie przedwyborczym o konieczności przywrócenia „wolnej inicjatywy" wszędzie, gdzie się to tylko okaże możliwe.

W tłumaczeniu na bardziej zrozumiały język oznacza to, że monopoliści City pozostawiają sobie pewną furtkę. „Wolna inicjatywa" jest synonimem wszechwładzy monopolistów. Ten punkt programu jest zatem trampoliną do wszechstronnego rozszerzenia władzy prywatnych monopoli kapitalistycznych. **Monopoliści, którzy kosztem angielskich mas pracujących odnowili przestarzałe urządzenia w tzw. przedsiębiorstwach „znacjonalizowanych", będą mogli w przyszłości znowu oddać te przedsiębiorstwa w ręce prywatne.** I w tym wypadku zresztą prawicowi labourzyści zatroszczyli się o interesy monopolistów, pozostawiając otwartą podobną możliwość.

W dziedzinie polityki zagranicznej nowy program konserwatystów pełen jest kłamstw i oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego.

Program wynosi pod niebiosy agresywny pakt północno-atlantycki, podkreślając usłużnie, że konserwatyści zamierzają przyczynić się do „utrwalenia współpracy i bliskich stosunków z imperializmem dolarowym". W programie występuje wyraźnie dążenie do wprzęgnięcia Niemiec Zachodnich do bloku antyradzieckiego. Tę koncepcję konserwatystów podziela zresztą również labourzysta Bevin, który gorliwie stara się o włączenie Niemiec Zachodnich do agresywnych bloków wojskowych.

Londyński „Times" pisze, że jeśli odrzucić zwykłą polemikę między konserwatystami i labourzystami, to **„...w zasadzie wszystko, o czym mówi oświadczenie partii konserwatywnej, jest charakterystyczne również dla polityki labourzystowskiej".** Gazeta przyznaje otwarcie, że **„angielski system dwupartyjny może istnieć tylko dotąd, dopóki między partiami istnieje zgodność, a zmiana rządu nie oznacza radykalnych zmian w metodach".**

W związku z tym wypada przypomnieć słowa Lenina, który mówił, że rząd w Anglii jest **„komitetem, zarządzającym sprawami burżuazji".**

Jawne przyznanie się do tożsamości między linią polityczną konserwatystów i linią polityczną prawicowych labourzystów jest wymowną ilustracją tego, **że obie partie pozostają na usługach tego samego pana — monopolistów City.**

Program konserwatystów — to droga rozpętywania nowej wojny, droga agresji imperialistycznej. Ta awanturnicza polityka może zakończyć się jedynie ostatecznym bankructwem jej inspiratorów i organizatorów.

Na drodze do muzeum



Motor wypiera konia z coraz większej ilości dziedzin. Konna dorożka nie wytrzymuje konkurencji chybkich taksówek — i stopniowo wypierana jest przez nie. Szybkość — to przecież znamię epoki. Niezadługo dorożki oglądać będziemy tylko na ilustracjach, ewentualnie w muzeum.

Przodujące przedsiębiorstwa Przemysłu Węglowego

Rada Związków Zawodowych przy Ministerstwie Przemysłu Węglowego ZSRR podsumowała wyniki wszechzwiązkowego współzawodnictwa socjalistycznego załóg przedsiębiorstw przemysłowych ministerstwa w drugim kwartale 1949 roku. Sztandary przechodnie Rady Ministrów ZSRR przyznano kombinatom:

Kusbasugol, Moskwaugol, Tułaugol, trustom: Szczerbakowugol przy kombinacie Moskwaugol, Krasnoarmieńskugol przy kombinacie Artemugol, Kopiejskugol przy kombinacie Czelabińskugol oraz trustom budowlanym Artemszachtowostanowlenie i innym przodującym kopalniom i fabrykom maszyn węglowych.

125 przedsiębiorstw ministerstwa przemysłu węglowego otrzymało drugie i trzecie nagrody.

Z mroków zniszczeń bije światło twórczej energii

Nowa Warszawa zachwyca i olśniewa

Garść wrażeń z Trasy W-Z

Jedziemy Trasą W — Z — powiedział szofer, gwizdnąwszy przy tym wesoło — Każdego tędy wiozę prosto z dworca.

Nie zauważyłam nawet kiedy skończyły się nagle ciemne mury ulicy i z mroków wjechałam w prawdziwą powódź świateł. Gdyż takie jest pierwsze wrażenie każdego, kto wieczorem dostaje się z bocznej ulicy w Aleję Gen. Świerczewskiego.

Z mroku — w światło!

Samochód sunie bezgłośnie po gładkiej powierzchni ulicy. Jedziemy trasą W—Z!

Przed oczyma długa, jasna wstęga. Po obu jej stronach jarzą się wdzięcznie wygięte latarnie. Przybliżając się z zawrotną szybkością wyłuskują nas na chwilę kręgiem światła z rzędu sunących pojazdów. Wszystko jest jak w bajce. Tu była kiedyś ulica zawalona gruzami zburzonych domów. Cmentarzysko przeszłości. Kiedyś? — Jeszcze rok temu.

Z donośnym dzwonieniem mijają nas tramwaje. Nowe, jak Trasa, o gorącej, czerwonej barwie wagonów jak Trasa — dzieło rąk polskiego robotnika. Pędzi sznur samochodów. W girlandzie świateł pojawia się przed nami łagodny łuk tunelu. W niewielkiej oddali uwypuklają się ostro kontury domów. Nowych, jasnych. I nagle głuchy odgłos. Jedziemy mostem Śląsko - Dąbrowskim. W dole cicho szumią fale Wisły — a tu kipi i bujnie przelewa się wartkie życie, z Warszawy na Pragę, z Pragi na drugi brzeg. Ludzie pojazdy...

Praga. Piąty, szósty kilometr. Czy ta cudowna droga nigdy się nie skończy? Nie, niech tak trwa, niech mknie w nieskończoność.

* * *

Ranek wstał mglisty i chmurny, lecz gdy z końca Pragi dotarłam do mostu, Trasa tonęła już w potokach słońca. Szłam powoli, żeby niczego nie pominąć, niczego nie przepuścić mimo oczu. Ani dzielącej Trasę od linii kolei Wileńskiej wdzięcznej balustrady, ozdobionej skrzynkami pełnymi begonii, ani świeżych trawników, dopiero zaczynających się zielenić świeżą runią. Ani młodych tujek, które przyjęły się na W—Z-owskim gruncie. Wszystkiego bez wyjątku.

Wszędzie skwery, wszędzie zieleń i kwiaty. Nawet nad samym brzegiem Wisły, u podnóża mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Stąd widziany sprawia wrażenie dziwnej lekkości. Smukłymi łukami zawisł nad szarymi wodami Wisły, przybrany piaskową barierą i zygzakiem szerokich schodów. Gdy wejść nimi na górę, roztoczy się przed oczyma tak porywający widok, że każde słowo zachwytu będzie blade i nikłe w porównaniu z pięknem rzeczywistości. Po lewej stronie piętrzą się czerwone dachy pełnych wdzięku Mariensztackich kamieniczek, zdala widnieje potężna sylweta kościoła Św. Anny. A po prawej gra w słońcu nowy miedziany dach jasnego pałacyku. Każdy zgadnie — to Pałac pod Blachą. Odsłonięty dzięki zburzeniu wiaduktu Pancera ukazał się w całej krasie swej lekkiej konstrukcji i tworzy wspaniałą ozdobę lewego brzegu Wisły.

* * *

Mariensztat. Czar odbudowanych z pietyzmem starych kamieniczek, małego Rynku z fontanną i latarniami, z których zwisają pełne grona mlecznych lamp, z mozaikowym zegarem, wybijającym rozgłośnie godziny. Mariensztat — z kwietnikami pełnymi begonii i złocieni, ze staroświecką cukierenką, która na ulicy rozstawiła swe trzcinowe fotele w cieniu barwnych parasoli, z posążkiem zażywnej gosposi z koszykiem jaj i kurą, śpieszącej na targ. Swojsko tu i tak miło, że trudno stąd odejść. Jeszcze rzut oka na kościół Św. Anny. Na szczycie wzgórza, spływającym łagodnymi tarasami ku Mariensztatowi, krzepko tkwi fasada kościoła. Kościoła, odbudowanego i zabezpieczonego przed zniszczeniem, ukazanego w całym pięknie swej architektury.

Myślę w tej chwili o papieskiej ekskomunice. Czy za to, że z takim pietyzmem dźwiga się z gruzów świątynie, że budzi się do życia zrównane z ziemią miasta — potępienie dla naszego narodu? Tutaj na Trasie W—Z, u stóp kościoła Św. Anny trudno o tym nie myśleć. I trudno nie wspomnieć jeszcze jednego. Papież niedawno pobłogosławił tych, którzy naszą Warszawę zburzyli i grozi ekskomuniką tym, którzy ją — tak cudowną — odbudowują. O, ironio!...

* * *

Ponad tunelem spogląda z wysoka smukła sylwetka kolumny Zygmunta. Zapatrzona w nią pogrążam się wraz z tłumem ludzi w boczne wejście tunelu, prowadzącego do ruchomych schodów. Wewnątrz mrok, ale tym wyraźniej biją w oczy umieszczone na ścianach mocno oświetlone gablotki zawierające wizję Warszawy niedalekiej przyszłości. Zamierzenia planu 6-letniego — nowe fabryki, domy, szkoły, linie tramwajowe i autobusowe, metro.

Tekst uchwały Sejmu Ustawodawczego: „W piątą rocznicę powstania Rządu Ludowego postanawiamy dźwignąć z ruin Zamek warszawski". Jest coś nie dającego się opowiedzieć, coś podniosłego i imponującego w tym rozmachu oraz śmiałości planowania. Wydaje mi się, że każdy krok wzdłuż tych jarzących się gablotek przenosi mnie w przyszłość, w rok 1950, 1955. Przymykam oczy. Nawet ruchome schody są w tej chwili symbolem tego siedmiomilowego marszu w przyszłość. Schody, porywające człowieka i wynoszące na powierzchnię. Z mroku — w jasność.

Nie, nic więcej nie mogę powiedzieć ponadto, że każdy — z Katowic i Łodzi, z Kutna i Gdańska, i nasi włókniarze i włókniarki, ci z „jedynki" wełnianej, bawełnianej i dziewiarskiej, i ze wszystkich „dwójek", „trójek" itd. — wszyscy muszą Trasę W — Z obejrzeć.

I to jak najprędzej!

H. Samsonowska.

Bohaterowie Sztandaru Pracy

Tow. Helena Gudasz z PZPW Nr 35

Podczas pobytu tow. Heleny Gudasz z PZPW Nr 35 na wczasach w jednym z uzdrowisk dolnośląskich, pewnego dnia gazeta tamtejsza przyniosła jej radosną nowinę. Na liście udekorowanych wysokim odznaczeniem państwowym wyczytała również swe nazwisko. Nie było to pierwsze jej odznaczenie. W czasie wojny przebywała w Związku Radzieckim, gdzie przeniknął ją ów socjalistyczny stosunek do pracy, który w wolnej Polsce uczynił z niej od razu jedną z najlepszych przodownic pracy. Tytuł przodownicy bowiem zdobyła sobie tow. Gudaszowa już w Związku Radzieckim. Uzyskała tam zaszczytne miano „stachanówki" oraz dyplom uznania z Ministerstwa Przemysłu ZSRR. Dyplom ten, oprawny w ozdobne ramki, wisi stale w pokoju tow. Gudaszowej. Przez cały okres pobytu w ZSRR polska tkaczka nie zapominała o swym kraju. Od początku była członkiem Związku Patriotów Polskich i musiała pracować tam równie rzetelnie i wydajnie, jak przy krośnie, jeżeli Zarząd Związku ofiarował jej list pochwalny.



HELENA GUDASZOWA odznaczona orderem „Sztandaru Pracy"

Po powrocie do kraju, wzbogacona zdobytymi doświadczeniami, przystępuje wnet do zorganizowania współzawodnictwa pracy, uzyskując **5 razy z rzędu pierwszą nagrodę.** PZPW Nr 35 całkowicie zawdzięczają tow. Gudaszowej zapoczątkowanie i rozwój współzawodnictwa pracy, jej także zawdzięczają robotnicy nieustanną troskę o ich materialne i socjalne sprawy. Tow. Gudaszowa jest wszędzie, można ją zastać i w żłobku fabrycznym, gdy kontroluje, jak czują się najmłodsze pociechy robotnic w PZPW Nr 35, zagląda często do Rady Zakładowej, do sekretariatu PZPR, bierze czynny udział w pracach Ligi Kobiet. Wszędzie jej pełno i nic nie dzieje się bez jej pomocy i rady. Tow. Helena Gudaszowa jest niezmordowaną działaczką społeczną która całą swą niespożytą energię poświęca dla dobra robotników, fabryki i państwa. Za ofiarną pracę została w ubiegłym roku odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi, wkrótce zaś potem awansowała na stanowisko kierownika oddziału przygotowawczego w tkalni. Wszyscy przyznają, że i na tym odpowiedzialnym stanowisku daje sobie doskonale radę.

Tow. Gudaszowa nie jest człowiekiem nowym, jeśli chodzi o udział w ruchu robotniczym. Wszyscy członkowie jej rodziny w swoim czasie aktywnie pracowali w SDKPiL oraz w KPP. Bywało tak, w okresie sanacyjnym, że ojciec tow. Gudaszowej, ona i dwoje jej rodzeństwa wszyscy równocześnie siedzieli w więzieniu. Nic dziwnego więc że tow. Gudaszowa jest zahartowana w walce o realizowanie idei socjalizmu i kroczy w czołowym szeregu bojowników o lepsze jutro klasy robotniczej w Polsce Ludowej.

M. S.

Sukcesy hutnictwa radzieckiego

Hutnicy fabryki im. Dzierżyńskiego (obwód dniepropietrowski) osiągnęli w sierpniu nowe sukcesy w dziedzinie wykorzystania zdolności wytwórczej pieców hutniczych. Brygady majstrów: Anochina, Basenki i Kruczkowa, obsługujące piec hutniczy Nr 1, osiągnęły współczynnik wykorzystania objętości pieca 0,56. Załoga pieca Nr 7 otrzymała po raz pierwszy z każdego metra sześciennego objętości pieca po jednej tonie surówki, podczas gdy postępowa norma wynosi 0,81 tony. W ciągu jednej doby piec wyprodukował dodatkowo przeszło 200 ton surówki.

Młodzież wiejska ZSRR

studiuje masowo na uczelniach rolnych

Podczas tegorocznych zapisów do radzieckich uczelni, zanotowano szczególnie wielki napływ studentów do wyższych zakładów naukowych gospodarki wiejskiej.

Większość spośród nowowstępujących do instytutów rolniczych rekrutuje się z kół kołchozów.

Tak np. do gruzińskiego Instytutu Rolniczego na ogólną ilość 425 wolnych miejsc, zgłosiło się 1.824 kandydatów, do miczurinowskiego instytutu rolniczego wpłynęło 415 podań na 175 wolnych miejsc. W woroszyłowskim instytucie rolniczym do egzaminów stanęły 354 osoby itd.

Młodzież wiejska, studiująca na uczelniach rolniczych, utrzymuje ścisły kontakt ze swymi kołchozami, spędza wakacje na wsi, biorąc czynny udział w pracach rolnych i życiu kulturalnym kołchozów. Tak np. w okresie wakacji letnich do kołchozu im. Dzierżyńskiego rejonu Tałdy-Kurgan w Kazachstanie, zjechało się przeszło 50 studentów, będących dziećmi miejscowych kołchoźników. Warto zaznaczyć, że w kołchozie tym pracuje na różnych stanowiskach 46 kołchoźników z wyższym wykształceniem. W roku bieżącym do wyższych uczelni wstąpi jeszcze 10-ciu młodych chłopów z tego kołchozu.

Nową formą wciągania mas kołchozowych do życia naukowego, są praktykowane coraz częściej na wsi sesje wyjazdowe towarzystw naukowych i instytutów, poświęcone zagadnieniom rolnictwa socjalistycznego.

Ostatnio, w przodującym kołchozie im. Kirowa w obwodzie tbiliskim, odbyło się otwarte posiedzenie Rady Naukowej Instytut Gospodarki Akademii Nauk Gruzińskiej SRR, na którym docent Hirseli bronił rozprawy naukowej na temat: „Gospodarka kołchozu im. Kirowa". Członkowie kołchozu im. Kirowa, pośród których 200 kołchoźników posiada średnie i wyższe wykształcenie, z zainteresowaniem wysłuchali rozprawy i zabierali głos w dyskusji, poświęconej analizie gospodarki ich kołchozu.

Rozprawa naukowa docenta Hirseliego spotkała się z całkowitą aprobatą zarówno członków Rady Naukowej, jak i kołchoźników. W tajnym głosowaniu Rada Naukowa instytutu przyznała docentowi Hirseliemu tytuł naukowy kandydata nauk ekonomicznych (w)

„Zeszyty Nowych Dróg"

Ukazanie się pierwszego numeru „Zeszytów Nowych Dróg" przyczyni się w Polsce do popularyzacji międzynarodowego dorobku współczesnej myśli marksistowskiej. Opublikowane artykuły zdecydowanie rozprawiają się z antynaukowymi i wstecznymi ideologiami, stanowiącymi narzędzie obozu imperialistycznego. Udostępnienie polskiemu czytelnikowi dorobku twórczej myśli marksistowskiej wybitnych naukowców zagranicznych, a przede wszystkim radzieckich, niewątpliwie wzmocni więź, łączącą międzynarodowy obóz pokoju i socjalizmu. Cykl artykułów otwiera fragment z rozdziału drugiego dzieła Lenina **„Materializm i empiriokrytycyzm"**, poświęconego zagadnieniom marksistowskiej teorii poznania.

Zakres poruszonych w „Zeszytach" zagadnień jest bardzo rozległy. Problemy walki z „fizycznym" idealizmem omawiają artykuły A. Maksimowa i H. Naana, w których autorzy nawiązują do toczącej się współcześnie walki w dziedzinie nauki o prawdziwy, postępowy kierunek jej rozwoju.

Znaczenie walki o postęp nauki, o zwycięstwo materializmu dialektycznego, o partyjność nauki, o jej konsekwentny obiektywizm podkreśla w swoim artykule wybitny angielski marksista, M. Cornforth.

Pierwszy numer „Zeszytów" przynosi ciekawą publikację wybitnego biologa radzieckiego E. Głuszczenki pt. „Przeciwko idealizmowi i metafizyce w nauce o dziedziczności".

Na uwagę zasługuje również artykuł G. Kursanowa o reakcyjnej filozofii neopozytywistycznej, będącej jaskrawym przykładem wyzucia z treści i wyjałowienia burżuazyjnej myśli filozoficznej. W rubryce „Kronika" podany jest projekt programu kursu materializmu dialektycznego i historycznego dla wyższych zakładów naukowych w ZSRR. Szczegółowo opracowana tematyka programu stanowi cenną pomoc przy studiach nad marksizmem.

Wybór prac poświęconych poszczególnym dziedzinom teorii marksistowskiej da możność jeszcze szerszego i gruntowniejszego poznania i opanowania teorii marksizmu-leninizmu, stanowić będzie poważny materiał uzupełniający choć w pewnym stopniu poważne luki i dotychczasowy stosunkowo szczupły zakres naszych własnych prac marksistowskich.

A. Z.

Jakie filmy ujrzymy w sierpniu

„Film Polski" zaprezentuje widzom w sierpniu kilka wysokowartościowych filmów produkcji zagranicznej.

Zobaczymy więc przede wszystkim piękny, pełnometrażowy film dokumentarny „Nowa Albania", wyprodukowany przez Centralne Studio Filmów Dokumentarnych w Moskwie przy współpracy Komitetu Kultury i Sztuki Ludowej Republiki Albanii. Autorem filmu jest reżyser I. Kopalin, z którym współpracowali operatorzy J. Mongołowski i R. Chałuszakowa. Stworzyli oni piękny obraz życia i pracy bohaterskiego narodu albańskiego, który po wyzwoleniu swojego kraju z niewoli faszystowskiej buduje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej, rozwija swą kulturę.

Dzielny lud Skipetarów bohatersko walczył z najazdem faszystowskim. W ogniu walki narodziła się albańska partia komunistyczna, która doprowadziła lud albański do wolności, a obecnie prowadzi do socjalizmu. Film „Nowa Albania" jest dramatycznie przedstawioną historią walki o wolność Albanii i historią jej odrodzenia. Film „Nowa Albania" prawdziwie i przekonywająco opowiada o życiu Albańczyków a jednocześnie jest pięknym obrazem obyczajów, folkloru i piękna tego dalekiego, bałkańskiego kraju.

Drugim filmem produkcji radzieckiej, który zobaczymy w sierpniu jest obraz reżysera E. Arona „Złoty Róg", wykonany w Kino-studio w Ałma Acie, stolicy Republiki Kazachskiej. Jest to pierwszy film kazachski, jaki ukaże się na polskich ekranach. Treścią jego jest historia naukowca badacza z wysokogórskiej stacji hodowlanej, który pracuje nad wyhodowaniem nowej rasy owiec, uodpornionych na klimat wysokogórski. Film przenosi widza do uroczych zakątków kazachskiej SSR, w góry Ała Tau, wyższe o 1000 metrów od naszych Tatr. Piękno pleneru, obyczaje dalekiego narodu, walka z przyrodą będą stanowić w oczach polskiego widza, obok wyrazistej gry nieznanych nam dotychczas aktorów cenne zalety tego filmu.

Trzeci film radziecki, jaki zobaczymy na naszych ekranach, nosi tytuł „Bokserzy" i jak sama nazwa mówi, treść jego została zaczerpnięta z życia radzieckich sportowców. Stanowić będzie szczególnie atrakcyjną rozrywkę dla miłośników sportu.

Kinematografię czechosłowacką reprezentować będą na naszych ekranach dwa dramaty filmowe: „Żelazny dziadek" i „Dni zdrady" oraz komedia „Diabelska grań". Pierwszy z nich jest filmem z życia czeskich kolejarzy. Scenariusz filmu opracował reżyser Karel Stekly (autor granej w Polsce „Syreny") wraz z reżyserem J. Machem.

Następny film czechosłowacki pt. „Dni zdrady", który ujrzymy w bieżącym miesiącu opowiada dzieje tragicznej dla Europy konferencji w Monachium i zajęcia przez Niemców w 38 roku części Czechosłowacji — Sudetów.

Kinematografia czechosłowacka dostarczy miłośnikom sportu dwóch godzin wzruszeń na filmie „Diabelska grań" z życia narciarzy. Piękno przyrody tatrzańskiej utrwalił na taśmie filmowej Jan Roth, a przygody miłośników białego sportu przeniósł na ekran reżyser Wacław Wasserman.

W bieżącym miesiącu zobaczymy również filmy francuskie. „Potępieńcy", film reżysera Rene Clement'a cofa nas w przeszłość do r. 1945, kiedy to pod uderzeniami armii sprzymierzonych ostatecznie rozsypały się w proch hitlerowskie Niemcy. Potępieńcami są członkowie załogi niemieckiej łodzi podwodnej. Francuski reżyser doskonale odtworzył atmosferę rozkładu moralnego szczupłej załogi pirackiego statku. Jest to jeden z ciekawszych obrazów powojennej produkcji francuskiej.

L. Rubach.

Niebywały urodzaj na owoce

MOSKWA (AR) — W kołchozach Mołdawii wspaniale obrodziły w tym roku sady. Mołdawskie fabryki konserw wyprodukowały już półtora miliona puszek i słoików konserw owocowych ponad plan.

Duże ilości świeżych owoców wysyła się do Moskwy, Leningradu, na Ural i do innych ośrodków przemysłowych kraju. Kołchoz im. Stalina w rejonie Beńderskim, w którym sady i winnice zajmują obszar przeszło 200 ha, wysłał do Moskwy 7 wagonów owoców. Kołchoz im. Kotowskiego w tym samym rejonie wysłał 10 wagonów jabłek do Leningradu.

11 sierpnia

Z życia Partii

UWAGA! Nieetatowi instruktorzy, prelegenci, grupowi i kolporterzy Dzielnicy Staromiejskiej. Dziś, dnia 11 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy ul. Południowa 11 odbędzie się odprawa.

UWAGA! Dzielnica Śródm.—Lewa. Dnia 11 sierpnia br. o godzinie 16.30 odbędzie się w lokalu Dzielnicy odprawa sekretarzy POP i kolporterów. Obecność obowiązkowa.

Uwaga, poborowi!

Dziś w lokalach Komisji Poborowej stawią się poborowi o nazwiskach rozpoczynających się na litery M i N.

Celem dokonania prześwietleń rentgenologicznych poborowi winni stawić się o godzinę wcześniej, niż to było podane w afiszach, a przy zgłoszeniu przedstawić wszelkie posiadane dokumenty wraz ze zdjęciami.

ZBLIŻA SIĘ ROK SZKOLNY

a budynki nie są jeszcze wyremontowane

Ku uwadze MPB, Komitetów Rodzicielskich, Władz Szkolnych, Zw. Zawodowych, D. R. N. i Komitetów Dzielnicowych PZPR

Okres wakacji wykorzystuje się dla przeprowadzenia remontów w szkołach. Zarząd Miejski, dbając o to, by nasza młodzież mogła rozpocząć normalną naukę w nowym roku szkolnym w czystych i odświeżonych klasach, zakwalifikował do remontu podczas bieżących wakacji 65 szkół, przeznaczając na to blisko 100 milionów zł. Niestety, istnieją poważne trudności przy wykonaniu robót. Specjalnie powołana komisja, która zwiedziła remontowane lub przeznaczone do remontu szkoły, stwierdziła, że w 25 budynkach nie będzie można rozpocząć nauki w terminie lub trzeba będzie zrezygnować z częściowych zamierzeń, o ile nie nastąpi znaczne przyspieszenie tempa robót.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka, najważniejszą jednak jest brak sił roboczych w przedsiębiorstwach budowlanych, a zwłaszcza mała sprawność Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wykonującego lwią część tych robót. Nieskoordynowanie prac w MPB. pociąga za sobą takie przypadki, że np. w budynku malarze pomalowali już ściany zanim przyjdą zduni przestawiać piece, którzy niszczą całą robotę poprzedników, lub też po remoncie wnętrza, zrywa się dach po to, aby go na nowo pokryć, a w tym czasie spada deszcz i stropy zaciekają.

W niektórych przeznaczonych do remontu szkołach nie podjęto jeszcze w ogóle pracy, a te, które się remontuje, są wykończane z dużymi opóźnieniami. I tak np. w szkole podstawowej nr 41 przy ul. Kątnej 11 przewiduje się ukończenie remontu dopiero na 1 października i to pod warunkiem, że firma, prowadząca roboty, zwiększy ilość zatrudnionych ludzi. Dzieci i młodzież z tej szkoły będą musiały przez cały wrzesień chodzić do sąsiednich szkół, w których będą miały lekcje w godzinach popołudniowych. W szkole nr 68 przy ul. Piotrkowskiej 187 nie podjęto jeszcze prac mimo że remont jest tam konieczny. Nic się też na razie nie robi w szkole przy ul. Kilińskiego 49 i na Żeromskiego 10. Zaniedbano roboty na Pabianickiej 34, na Stokach przy ul. Giewont, na Marysinie III przy ul. Centralnej 19, Łucji 20, Przędzalnianej 64 i w kilku jeszcze innych. Potrzebny jest znaczny wysiłek i zwiększenie tempa robót, aby wykończyć na czas budynki szkolne na: Składowej 15, Staleniowej 6 (Ruda Pabianicka), Mackiewicza 9, Żabiej 13. Spośród 25 zagrożnych niedotrzymaniem terminu budynków szkolnych, dobre nadzieje rokują tylko szkoły na: Mazowieckiej 43, Staszica 1-3 i Smugowej 6.

Do wszystkich trudności dołącza się jeszcze fakt, że po ukończeniu remontu nie ma komu dokonać potrzebnego po remoncie sprzątania. Takich szkół jest już kilkanaście. Jeden woźny nie może sobie dać rady z całym budynkiem szkolnym, zapaćkanym farbą malarską, zaprawą murarską i gliną.

Taki jest stan rzeczy obecnie, w drugiej dekadzie sierpnia, a więc niecałe 3 tygodnie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego: szkoły po prostu nie są do nowego roku przygotowane.

Ten niepokojący stan rzeczy musi rzecz jasna, natychmiast zostać zmieniony. Muszą być zmobilizowane wszystkie środki, by remonty we wszystkich szkołach były na czas wykonane i szkoły uprzątnięte. Konieczne jest przyspieszenie trybu pracy przede wszystkim Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma o uchwale załogi tego przedsiębiorstwa w sprawie podjęcia współzawodnictwa pracy. Wydaje się, że nie ma dla robotników i kierownictwa MPB sprawy pilniejszej w chwili obecnej, niż właśnie przygotowanie szkół do nowego roku szkolnego. Ważną rolę do odegrania mają tu też Komitety Rodzicielskie i administracje szkół, które powinny codziennie kontrolować prace remontowe i spowodować przyspieszenie ich wykonania. Pożądanym było by, ażeby Komitety Rodzicielskie zajęły się sprawą uprzątania szkół po remoncie. Tę robotę mogliby wykonać rodzice, których dzieci uczęszczają do danych szkół lub uczniowie starszych klas. Leży to bowiem w ich własnym interesie, a niestety dotychczas wiele Komitetów nie przejawiało większego zainteresowania tym, co się dzieje w ich szkołach.

Konieczne jest również, by tą ważną a pilną sprawą zajęły się Fabryczne Komitety Opiekuńcze, które, rzecz jasna, mają duże możliwości pomocy w remontach szkół, którymi się opiekują.

Sprawie remontu szkół muszą w chwili obecnej wiele uwagi poświęcić Dzielnicowe Rady Narodowe, sprawą tą winny wreszcie zainteresować się Związki Zawodowe i Komitety Dzielnicowe naszej partii.

Słowem muszą być zmobilizowane wszystkie środki i wszystkie czynniki dla jak najszybszego wykonania tego poważnego zadania.

Albowiem robotnicy łódzcy mają prawo żądać, by dzieci ich w dniu 1 września przybyły do szkół czystych, wyremontowanych, estetycznie urządzonych, dających jak najlepsze możliwości nauki.

Nowe sklepy konfekcyjne PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w dalszym ciągu rozszerza sieć swych sklepów konfekcyjnych w naszym mieście.

W nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym otwarte zostaną trzy nowe sklepy z gotową odzieżą: przy ulicy Piotrkowskiej Nr Nr 40, 53 i 111.

Sklepy te zaopatrzone będą obficie w konfekcję męską, damską i dziecięcą, oraz bieliznę, poduszki, kołdry itp.

W istniejącym już Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 100 uruchamia się natomiast dobrze zaopatrzony dział futrzarski. Będzie tu można nabyć kołnierze, skórki i błamy oraz gotowe pelisy.

sw.

Słona czekolada



Siostra mojej Polci, Otylia Skowronkowa, ma synka Ignasia. Chłopiec liczy 10 lat, i jest nieznośnym urwisem. Biedna Otylia ma z nim wiele kłopotów.

Ostatnio moja szwagierka przybiegła do nas z rozpromienioną miną:

— Słuchajcie — wołała już od progu — nareszcie mam spokój! Wysłałem Ignasia na kolonię do Wiśniowej Góry i wreszcie odetchnę. Chłopiec ma tam towarzystwo rówieśników, dobrą opiekę. Odwiedzam go każdej niedzieli i stwierdziłam, że się nawet robi grzeczniejszy!

Po kilku dniach Otylia Skowronkowa przyszła znowu:

— Polciu i Hipolicie! Mam do was wielką prośbę. Czy nie moglibyście, jadąc w niedzielę do Wiśniowej Góry, wpaść do mojego chłopca? Nie zrobi wam to wiele kłopotu, a ja w tę niedzielę — niestety — nie mogę się tam udać.

Moja Polcia ma bardzo czułe serce i kocha dzieci. Zgodziliśmy się chętnie.

Na stacyjce w Andrzejowie mówię do Polci:

— Warto by smykowi kupić jakąś czekoladę! Dawno nie widział cioci i wujka, to się ucieszy.

W bufecie na dworcu czekolada, owszem, była. Kiedy spytaliśmy, ile kosztuje jedna tabliczka, bufetowa odrzekła:

— Tylko 450 złotych.

— Tylko 450?,! Ależ to strasznie drogo! — wykrzyknęła Polcia.

— Taka cena, nic na to nie poradzę — twierdziła w dalszym ciągu sprzedawczyni.

Czekoladka, owszem, słodka, ale cena zbyt słona.

Czekolady — rzecz jasna — nie kupiliśmy. Po powrocie do Łodzi okazało się że cena za identyczną czekoladę wynosi w sklepie PSS — 245 zł.

A co na to Urząd Skarbowy, hę? Czy nie można by wejrzeć w te sprawy i ukrócić nadmierne zyski niektórych sprzedawców? I co na to PKP? Czy właśnie bufety Polskich Kolei Państwowych winny uprawiać spekulację?

Hipolit Smutny.

Ofiary

Ob. Majer Antoni wpłacił zł 1500 na odbudowę Warszawy.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apt. Społ. 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski.

Dobrze wykorzystane dwa dni wolne od pracy

Już za kilka dni będziemy mieli dwa dni wolne od pracy. Wiele wskazuje na to, że pogoda również dopisze. Wobec tego należy dobrze wykorzystać tę sposobność i wyruszyć na świeże powietrze za miasto, albo też udać się na dalszą wycieczkę krajoznawczą. Toteż wiele zakładów pracy wyjawiło nam już swe plany na te dwa dni świąt. Prawie cała Łódź „rozjedzie się" pociągami i samochodami do okolic podmiejskich lub dalszych. Należy się rozrywka i odpoczynek po pracy łódzkim robotnikom.

A oto dokąd wybierają się załogi poszczególnych zakładów przemysłowych:

Robotnicy z **PZPB nr 2** wyjeżdżają swymi autami do dwóch wsi, z którymi utrzymują stały kontakt: do Regnowa i Lubania.

PZPB nr 5 — „majówka" do Izabelowa.

PZPB nr 4 — wycieczka do Warszawy. Zespół świetlicowy wybiera się do wsi Brusiewiczów, członkowie Ligi Morskiej pojadą nad jezioro Gopło.

PZPB nr 6 — zwiedzanie Trasy W—Z własnymi autami.

Załoga **PZPB nr 7** — „dwa dni świąt niedaleko Łodzi": w Tuszynie-Lesie i we wsi Zabiń.

PZPB nr 14 — wycieczka do wsi Lututów.

PZPB nr 17 — wycieczka do Warszawy.

PZPB nr 21 — wycieczka do wsi Sucha Wola.

PZPB i W nr 22 — wycieczka do Oświęcimia. Na szeroką skalę zakrojona została wycieczka do Tuszyna-Lasu, gdzie dni świąteczne spędzi cała załoga.

PZPB w Rudzie Pabianickiej — wycieczka do Warszawy.

Robotnicy **PZPW nr 2** także wyjeżdżają do Warszawy.

Szereg wycieczek organizują **PZPW nr 3.** Robotnicy zakładu pojadą do Krakowa, Trzebnicy, Włodzimierzowa lub do Lesznicy.

Robotnicy PZPW nr 5, PZPW nr 6, PZPW nr 26, PZPW nr 33, PZPW nr 36 wyjadą do Warszawy, aby zwiedzić trasę W—Z.

PZPW nr 35 wybierają się do wsi Trzebnica.

Pracownicy **PZPD nr 1** pojadą własnymi samochodami do Spały, **PZPD i Gal. nr 4** — wycieczka do wsi Mokrsko.

Załogi **PZPD nr 3 i PZPD nr 5** planują wyjazd do Warszawy.

Robotnicy z **PZPDz i W Nr 6** spędzą święta w Spale i Mysłowicach.

Ośrodek Konfekcyjny nr 3 wysyła swych pracowników do Warszawy.

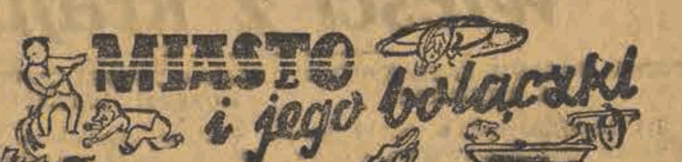
Pracownicy PMS w akcji żniwnej

Idąc za przykładem innych zakładów pracy, które na apel ministra rolnictwa i reform rolnych stanęły do pomocy w akcji żniwnej, pracownicy PMS-u w pełnym swym składzie wyjechali w niedzielę, dnia 31 lipca do majątków Mianów i Sarny, aby tam wziąć udział w uprzątaniu plonów. Wśród pracowników PMS-u nie zabrakło również kobiet, które dzielnie dotrzymywały kroku naszym kosiarzom. W ciągu 8 godzin pracy uprzątnięto olbrzymi szmat pola, a zboże zwieziono lub omłócono.

Do domów wróciliśmy zmęczeni, ale pełni zadowolenia z dokonanego czynu. Najlepszymi kosiarzami i zbieraczami okazali się tow. tow. J. Pawłowski, J. Kominiak, Malinowski i Kuzia Stanisław.

Wiktor Latocha
korespondent fabryczny z PMS-u

Ogłoszenia drobne



Nasi Czytelnicy o pracy MZK

Śmietnik w tramwaju

Tow. Tomczak pisze do nas: „Dość często porusza się w prasie sprawę zanieczyszczania wagonów tramwajowych. Moim zdaniem, bolączka ta dała by się szybko usunąć, gdyby Dyrekcja Tramwajów zawiesiła w wagonach skrzyneczki na odpadki i zużyte bilety tramwajowe. Skrzyneczki te nie będą drogo kosztowały, a przyczynią się do utrzymania wagonu w czystości".

Mamy nadzieję, że Dyrekcja MZK weźmie pod uwagę projekt naszego Czytelnika.

Niedogodne godziny urzędowania

Tow. Dymowska pisze: „Biuro MZK na ul. Narutowicza, wydające miesięczne bilety abonamentowe, otwiera się już o godz. 7.30 rano. O tej porze prawie nikt jeszcze nie przychodzi, gdyż robotnicy z pierwszej zmiany są już przy pracy, zaś ci z drugiej — jeszcze śpią. Biuro zamyka się o godz. 14-ej, tak, że pierwsza zmiana już nie jest w stanie załatwić tam swoich spraw. Czy nie można zmienić godzin urzędowania tego biura, by każdy mógł swoją sprawę załatwić, nie zwalniając się z pracy".

Przypominamy, że to już nie pierwsze tego rodzaju pytanie pod adresem MZK. Czy dyrekcja MZK nie zechciałaby na nie udzielić odpowiedzi? Byłoby wskazane, by uczyniła to jak najszybciej.

Dzieci wsi i miast razem spędzają lato

Pożądane nowe formy kolonii TPD

Akcja organizowania kolonii letnich dla dzieci do lat 7 i młodzieży szkolnej zakrojona została w bieżącym roku na szeroką skalę. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dokładają wszelkich starań, aby młodzież mile i radośnie spędziła okres letni na świeżym powietrzu we wsiach, w górach lub nad morzem pod troskliwą opieką wychowawców i aby korzystała z dobrego i zdrowego wyżywienia. Kolonie przeważnie organizowane są w ten sposób, że osobno wyjeżdżają dzieci wiejskie, osobno miejskie.

Zorganizowana przez TPD kolonia w Czarneckiej Górze składała się z dzieci, przybyłych z Warszawy, oraz z dzieci wiejskich pow. koneckiego. Okazało się, że takie „pomieszanie" dzieci dało doskonałe wyniki. Młodzi uczestnicy kolonii w ciągu kilku dni mocno zżyli się ze sobą i mile oraz pożytecznie spędzali czas. Wychowawcy mogli rychło zaobserwować, że dzieci zaczęły nawzajem uczyć się od siebie wielu rzeczy. Dzieci z miasta pomagały swym kolegom ze wsi w nauce, opowiadały im dużo ciekawego o życiu w mieście. Mali wieśniacy zaś uczyli „mieszczuchów", jak należy pomagać przy żniwach, odróżniać gatunki zboża a nawet pomagać przy młockach. Wynikiem tej całomiesięcznej współpracy była śliczna akademia, zorganizowana w dniu 22 lipca, całkowicie staraniem dzieci.

Złożyły się na nią wiejskie piosenki, wierszyki i obrazki taneczne. Warszawianka Basia sama dyrygowała chórem dziecięcym.

Trudno opisać smutek malców, gdy przyszedł czas opuszczenia kolonii. W każdym bądź razie między dziećmi została zadzierżgnięta trwała nić przyjaźni — rozstały się z silnym postanowieniem spotkania się w roku przyszłym.

Uważamy, że TPD powinno jak najczęściej organizować tego rodzaju wspólne kolonie, przyczyniają się one bowiem do doskonałego zżycia się dzieci miast i wsi umacniają przyjaźń robotniczo - chłopską. (sam).

Wesołe dwa dni w mieście

Urozmaicony program zabaw świątecznych

W tym tygodniu — w niedzielę i poniedziałek — mamy dwa dni świąt, które musimy spędzić przyjemnie i wesoło.

Jeśli pogoda dopisze, najprzyjemniej, oczywiście, będzie wyjechać „na łono natury", jednak i dla pozostających w mieście nie zbraknie wielu atrakcji.

Jedną z nich stanowi organizowana przez Polskie Radio dwudniowa zabawa w parku helenowskim, pod hasłem: „Wesołe wczasy w mieście".

Już od godziny 11 przed południem w Helenowie przygrywać będą dwie orkiestry taneczne: Edwarda Ciukszy i Braci Pindras. Tańce na świeżym powietrzu przeplatane będą występami naszych najpopularniejszych artystów: Hanki Bielickiej, Hanki Brzezińskiej, Franciszki Leszczyńskiej, Jerzego Duszyńskiego, Mieczysława Wojnickiego, Henryka Roztworowskiego, Jana Ciżyńskiego, Janusza Ściwiarskiego i Jerzego Darskiego.

Od godziny 16 rozpoczną się zabawy i konkursy dla dzieci. O 18 — pokazy gimnastyki przyrządowej i prawidłowego boksu. Wypowiedzi zwycięzców we wszystkich konkurencjach nagrane zostaną na taśmie dźwiękowej.

Park helenowski otwarty będzie w dniach 14 i 15 od godziny 10-ej rano do godz. 22-ej.

Poza wymienionymi już atrakcjami, nadawany będzie koncert życzeń przez głośniki, rozmieszczone w całym parku.

Oczekuje nas więc moc niespodzianek w Helenowie. Kto nie wyjedzie z Łodzi i pragnie dobrze się zabawić — winien spędzić te dwudniowe wczasy na zabawach Polskiego Radia w parku helenowskim!

Wieści z kraju

DZIECI POLONII ZAGRANICZNEJ NA WYBRZEŻU

Do Gdyni przybyła w dniu 9 bm. z Ustronia pod Kołobrzegiem wycieczka 230 dzieci Polonii zagranicznej, przeważnie z Francji i Niemiec.

W Gdyni powitali gości przedstawiciele ZMP. Podczas dwudniowego pobytu dzieci zwiedzą oba porty Wybrzeża centralnego oraz odbędą wycieczkę statkiem na Hel.

OTWARCIE TARGÓW KALWARYJSKICH

W Kalwarii Zebrzydowskiej odbyło się otwarcie, trzecich po wojnie targów, będących przeglądem produkcji, w dziedzinie meblarstwa artystycznego. W pierwszym dniu zwiedziło Targi przeszło 1000 osób.

DZIEŁA SZTUKI POWRACAJĄ DO MUZEUM JELENIOGÓRSKIEGO

Komisje szacunkowe i kontrolne OIIL odnalazły i przekazały Muzeum Jeleniogórskiemu szereg obiektów muzealnych, znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych, a mianowicie:

Zabytkowy fotel z pałacu dożów weneckich, 11 sztuk mebli rokokowych krytych brokatem oraz gotycką figurę drewnianą, przedstawiającą św. Jerzego w walce ze smokiem.

Jednocześnie, w myśl zarządzenia o zakazie wywozu dzieł sztuki za granicę, zatrzymano kilka obrazów (m. in. stary miedzioryt „Wieczerza Pańska" wg Leonardo da Vinci, pejzaże karkonoskie znanego akwarelisty Iwana i prace prof. Hildebrandta) znajdujących się w bagażu wyjeżdżających z kraju obywateli zagranicznych.

Wszystkie odnalezione dzieła sztuki umieszczono w salonach Muzeum.

TEATRO

OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś dnia 11 sierpnia 1949 r. o godzinie 19 opera „Rigoletto" G. Verdi. W partii tytułowej Czesław Kozak oraz Barbara Kostrzewska, N. Dubinów na, R. Wolińska, O. Szamborowska, T. Mazurkiewicz, Z. Platt, A. Majak, H. Łukaszek, St. Dobiasz, A. Łukasik, P. Wołoszyn.

Jutro dnia 12 sierpnia 1949 r. o godzinie 19 opera „Halka" St. Moniuszko (przedstawienie zakupione przez ORZZ) !

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa"

Ciesząca się wielkim sukcesem „Jadzia wdowa" grana będzie w „Osie" nieodwołalnie tylko do wtorku 16 bm. V

KINA

ADRIA — „Wieczna Ewa"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od od lat 14

BAŁTYK — „Trójka Trefl"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka"
godz. 18, 20
dozwolony dla dzieci i młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 34
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Gasnący Płomień"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia" II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROMA — Dziewczęta z baletu"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Aleksander Matrosow"
dla młodz. godz. 16
„Dziewczę z Północy"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 12

STYLOWY — „Czwarty Peryskop"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Skarb"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cygańska Miłość"
godz. 16, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Wielki Przełom"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

„MŁODA GWARDIA"

Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia I-szej serii filmu „Młoda Gwardia", wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypomina my, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik".

WIĘKSZE WYGRANE
56 LOTERII
3-ci dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 91334 92825.

Wygrane po 100.000 padły na Nr Nr 26937 52149 57532 76857 79973

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1537 10063 11970 13401 41329 41392 58583 61497 78844 89630.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1082 2581 3865 3871 7948 12643 13817 15411 18109 24219 28641 31474 45666 48932 49218 50095 55294 57583 58284 65142 72245 73106 78267 82671 87610 89149 93548.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 51039 52748 53111 53934 54536 54352 55868 56318 57632 58264 58845 59471 61177 61178 61272 61693 65434 65915 66894 67818 69350 69802 70962 73302 73363 74889 75349 75587 76561 76768 76852 77507 77557 78094 78700 79576 80620 81151 85640 86400 87092 87611 87717 88552 90067 90222 91716 665 1417 1478 1850 2157 2402 3182 6424 7421 7388 8545 9235 10082 10114 10509 10579 10706 11008 11341 12267 12965 12937 13826 14095 14732 15242 15230 17348 18597 19268 19430 19732 19796 20727 21172 21187 21303 21907 22613 22652 23281 24360 24554 25635 26982 27217 28011 28023 28935 29783 30089 30457 31784 32798 33053 34091 34383 34703 34754 34854 35127 35403 35686 36072 36707 37150 37150 37591 37848 39344 39704 40645 41738 42120 42458 42780 42896 42955 43264 43273 43731 43981 45506 45916 46187 46287 47165 47220 47486 47774 48403 49072 50161.

RADIO

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stol. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Czechosłowacji. 14.15 Pieśni 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kaprys włoski P. Czajkowskiego. 15.10 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Śpiewamy piosenki". 15.50 Skrzynka ogólna 16.00 „Dożynki". 16.15 Muzyka. 16.20 (Ł) „Rozmowa o żniwach". 16.25 (Ł) Koncert rozrywkowy. 16.45 (Ł) „O grubym Franku i dyliżansie". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Z muzyki rosyjskiej. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert poświęcony twórczości W. Maliszewskiego. 20.00 „Wszechnica Radiowa". 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka rosyjska. 22.00 Montaż słuchowisk „Przyjaźń" i „Powrót Satanau". 22.45 (Ł) „Sąd honorowy". 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert francuskiej muzyki operowej. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Redakcja „Głosu Robotniczego" funduje
rower turystyczny
dla zwycięzcy wyścigu dookoła Łodzi

W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek Łódź czeka mnóstwo imprez sportowych. W niedzielę o godz. 9 nastąpi start Wyścigu Kolarskiego dookoła Łodzi dla turystów o nagrodę (pierwszej jakości rower turystyczny, przyp. Red.) „Głosu Robotniczego", o godzinie 11 w Alei Kościuszki odbędzie się wyścig dziecięcy na hulajnogach i trzykołowych rowerkach, na stadionie ŁKS Włókniarza przy ul. Kilińskiego przez cały dzień trwać będą zawody łucznicze o mistrz. Polski, o godzinie 17-ej na torze helenowskim rozpoczną się dwudniowe zawody kolarskie o puchar P. Z. Kol., o godzinie zaś 18 na stadionie ŁKS Włókniarza (dawny ŁKS) oglądać będziemy mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi pomiędzy Widzewem a Ogniskiem.

W poniedziałek 15 bm. będziemy mieli do wyboru: o godzinie 11 wyścig uliczny (kolarski) dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 50 kilometrów, przez cały dzień dokończenie łuczniczych mistrzostw Polski i o godzinie 17 dokończenie zawodów kolarskich torowych o puchar P. Z. Kol.

Główne zainteresowanie łodzian skupia się jednak koło jednej imprezy, a mianowicie koło wyścigu na hulajnogach i trzykołowych rowerkach.

Ciekawa ta impreza, która odbyła się już w Krakowie i zgromadziła ogromne tłumy publiczności, pod względem frekwencji pobije w Łodzi niewątpliwie rekord. Małych zwycięzców czeka bowiem wiele cennych nagród. Redakcja „Expressu Ilustrowanego" jako nagrody dla zwycięzców 3 biegów na hulajnogach ofiarowała trzy hulajnogi a dla dalszych miejsc do 5 włącznie łącznie z „Głosem Robotniczym" piękne książeczki, które otrzymają zwycięzcy z dedykacją jako dyplomy. Podobne książeczki otrzymają również aż do 5 miejsca zwycięzcy wyścigów na rowerach trzykołowych, a zdobywcy pierwszych miejsc w tych wyścigach (od lat 7 do 10) otrzymają ponadto jeszcze rowerki.

Wiele cennych nagród czeka jeszcze uczestników wyścigu ulicznego dla posiadaczy kart wyścigowych oraz wyścigu dla turystów dookoła Łodzi, toteż spodziewać się należy, że imprezy te, których już cała Łódź oczekuje z niecierpliwością jeśli chodzi o ilość startujących jak i ilość ich oglądających — wypadną imponująco.

Otwarcie wystawy sportowej w Łodzi

Wczoraj w WUKF nastąpiło otwarcie wystawy sportowej. Pomimo wczesnych godzin wystawę zwiedziło do południa około 70 osób rekrutujących się głównie z młodzieży należącej do SP.

Wystawa zawiera szereg ciekawych eksponatów ilustrujących rozwój wychowania fizycznego i sportu nie tylko w Łodzi, ale na terenie całego naszego Województwa w latach powojennych i ze wszech miar jest godna zwiedzenia przez najszersze rzesze miłośników sportu i czynnych sportowców oraz działaczy.

Z życia klubów

Uwaga motocykliści „Gwardii"

Zarząd Sekcji Motorowej ZS „Gwardia zawiadamia, że w czwartek dnia 11 sierpnia 1949 r. o godz. 18 w siedzibie klubu Dom Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot Nr 27, odbędzie się zebranie wszystkich członków. Sprawy bardzo ważne.

Prosimy również tą drogą o przybycie przedstawiciela Pabianickiej „Gwardii".

SPORT NA PLAŻY



Sport i wychowanie fizyczne stają się z każdym dniem coraz większą potrzebą ludzi pracy. Na plaży na Zdrowiu, wśród plażowiców często można zaobserwować nie jeden talent sportowy. Z tego młodego człowieka mógłby być niezły dźwigacz ciężarów

Ostatnie chwile
przed łuczniczymi mistrzostwami Polski
W niedzielę na stadionie ŁKS Włókniarza zawarczą strzały

Jak już podawaliśmy, w dniach od 13 do 18 sierpnia odbędą się w Łodzi Narodowe Zawody Łucznicze o mistrzostwo Polski. Będzie to nielada okazją dla mieszkańców naszego miasta, którzy zapoznają się z rozgrywkami łuczniczymi. Reprezentowane będą wspomniane zawody przez 60 łuczników.

Do wojny najsilniejszym klubem była na terenie naszego kraju Boruta ze Zgierza, posiadająca w swych szeregach liczny element robotniczy. Najlepiej zapowiada się zawodnik tego klubu, Skrzypkowski. Uczestniczyć będzie również w zawodach Szymus, wicemistrz świata z roku 1937 w Paryżu, oraz Bobulski, wicemistrz zawodów w Pradze. Filip wystąpi jako rekordzista Polski. Just Jan z Boruty startować będzie jako najstarszy zawodnik. Uzyskał on pierwsze miejsce w zawodach o mistrzostwo Poznania. Z pań startować będzie kuzynka wielokrotnej mistrzyni Polski, Spychajłowej, jest to nowy talent w tej konkurencji sportowej. Wystąpi również Kusińska z Boruty (Zgierz) i Świstelnicka z Gdańska, która brała udział w zawodach łuczniczych w Oslo.

Do komitetu honorowego zawodów łuczniczych zaproszono przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, Partii, organizacji społecznych i sportowych.

Zaznaczyć należy, że wejście na zawody na stadionie przy ul. Kilińskiego będzie bezpłatne.

Piłkarze Związkowca walczą ze sobą

W niedzielę dnia 7 bm. rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o puchar przechodni ZS Związkowiec Okręg Łódzki, dla klubów tego Zrzeszenia.

W Sieradzu miejscowy „Związkowiec" wygrał niespodziewanie z beniaminkiem kl. A ŁOZPN „Związkowcem—Zrywem" Łódź 3:1 (1:1). Należy nadmienić, że sieradzanie grają w klasie C i w roku bież. po raz drugi pokonali łodzian, a niezależnie od tego legitymują się wcale dobrymi wynikami z drużynami A i B klasowymi. Np. z Gwardią (Wieluń) 3:3, ze Związkowcem Piotrków 0:0 i in.

W Brzezinach miejscowy Związkowiec przegrał ze Związkowcem z Tomaszowa 3:6 (2:3), a w Radomsku miejscowi piłkarze odnieśli wysokie zwycięstwo nad piłkarzami Piotrkowa 5:0 (3:0).

W najbliższą niedzielę w Sieradzu „związkowcy" tegoż miasta wystąpią przeciw kolegom z Radomska.

Wyścigi listonoszy

Komitet Wykonawczy Wyścigów Listonoszy powiadamia, że termin zgłaszania nagród upływa w dniu 11 sierpnia 1949 r. Nagrody można zgłaszać na adres Zarządu Okręg. Zw. Zaw. Prac. Poczt. i Telekom. Łódź, Al. Kościuszki 12, tel. 153—35 i 176—10.

Z notatnika piłkarza
Kołowrotek ligowy rozkręca się...
ŁKS Włókniarz jedzie do jaskini lwa

Po niedość fortunnym występie łodzian w zawodach z Legią, w niedzielę przychodzi kolej na Gwardię-Wisłę. Mimo, że leader tabeli uległ kolejarzom poznańskim, wątpliwym się wydaje, aby ŁKS Włókniarz mógł uzyskać w Krakowie choćby jeden punkt. Z drugiej znów strony pamiętać należy, że krakowianie nie mogą sobie lekceważyć przeciwnika, gdy mała różnica punktów dzieli ich od ZZK i Cracovii.

Legia będzie miała u siebie trudne zadanie w zawodach z Górnikiem (dawniej Szombierki). Remisowy wynik tego ostatniego z AKS każe przypuszczać, że forma Górnika jest zadowalająca. Legia znajduje się w strefie zagrożonej, każdy więc punkt będzie dla niej niezwykle cenny.

Warta podejmuje stołeczną Polonię, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa winna pokonać.

AKS ma za przeciwnika Kolejarzy z Poznania, którzy pokonali leadera tabeli, Wisłę. Zechcą oni tym pochodem zwycięskim pójść dalej...

Polonia (Bytom) ma szanse uzyskania choćby wyniku remisowego z Ruchem, którego forma w dalszym ciągu nie jest dobra.

Lechia wreszcie, zagrożona, ma okazję w meczu z Cracovią uzyskać dobry wynik. Krakowianie będą znów chcieli przez zdobycie dwóch punktów zbliżyć się do swego rywala lokalnego — Wisły.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-16
Zastępca red. nacz. 219-0:
Sekretarz odpowiedz. 218 25
Sekretariat ogólny: 223-24
Dział partyjny 254-28 wewn. 16
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 9 i 11
Dział ekonomiczny: 223-28
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 158-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 78, tel. 232-72
Administracja: 206-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-56

D-04905

W. Ażajew 225

Daleko od Moskwy

— Jestem najstarsza z całej brygady — mam dwadzieścia cztery lata, najmłodszy zaś Gienek Pankow ma piętnasty, — mówiła Tania .— Mówię wam uczciwie, trudno było przedzierać się przez tajgę. Ale każdy z nas żył myślą o losie ojczyzny, o losie Moskwy. I każdy miał w swojej duszy obraz wielkiego Stalina, a z nim nic nie jest straszne!... My, łącznicy, wiedzieliśmy że przed nami są wielkie zadania. I zapewniamy was, towarzyszu Batmanow: kolumna komsomolska wykona wszystko, co rozkażecie!...

Nie zdążyła skończyć, jak o słowo poprosił Umara.

Wstawali jeden za drugim o prosili o głos. — Karpow, Smorczkow, Ziatkow, Silin. Wbrew zamiarom Batmanowa, który pragnął szybko zakończyć wieczór — zebranie przedłużało się. Pracownicy jakgdyby czekali na coś. Batmanow również nie miał chęci rozstać się z nimi.

Ktoś skarżył się głośno, że nie ma muzyki i nagle zabrzmiała, jakby na zamówienie. Machow już wyjmował z futerału wspaniałą harmonię. Wokół niego skupili się, zrobili mu miejsce, on zaś dotknąwszy twarzą instrumentu, zagrał pieśń o Ojczyźnie. Tania głośno zaśpiewała pięknym, soczystym altem a Karpow zawtórował, a za nimi chórem zaczęli śpiewać wszyscy. Po ukończeniu pierwszej piosenki, przyszła kolej na drugą i trzecią. Potem skupili się jeszcze bardziej, robiąc miejsce na tańce.

Na uboczu obok Koli Smirnowa siedział Gienek Pankow, z ożywieniem rozglądając się dookoła. Tania powiedziała mu, że ojca nie ma na punkcie, że wyjechał na wyspę. Zmartwiony chłopiec, wkrótce nabrał humoru, porwany ogólnym nastrojem Wasyli Maksymowicz, który z daleka obserwował Genka, zdecydował się wreszcie zbliżyć do komsomolców, odczuł jednakże ból w sercu Batmanow usiadł między Kolką i Gienkiem i objął ich za ramiona. Tania podeszła do nich. Gienek dostrzegł ich poważne twarze i zaniepokoił się.

— Eugeniusz... Już nie jesteś małym chłopcem, masz męstwo dorosłego człowieka, — przemówił Batmanow starając się, ażeby głos jego nie drgał w ogólnej wrzawie. — Będziesz musiał, jak przystało komsomolcowi — znieść bolesną wiadomość... Jeszcze nie wiemy dokładnie, ale możliwe... że twój ojciec... zginął...

Batmanow z trudem wytrzymał uporczywe spojrzenie Gienka, oczy którego zwęziły się. Po chwili trysnęły z nich łzy, chłopiec szapnął się i chciał wybiec. Batmanow nie puścił go. Gienek pochylił się i ukrył twarz pomiędzy kolanami.

Tania nie mogła się opanować i szybko odeszła od nich. Kola Smirnow trzymał młodego przyjaciela za rękę..

— Staraj się opanować — mówił Batmanow. — Szkoda ojca... Pocieszyć cię nie można. Ale nie trać głowy. Będziesz się uczyć. Masz dobrych przyjaciół: Kola, Tania, cała rodzina...

— Jesteśmy zawsze z tobą Gienku, — pocieszał Kola. — Wszak jesteś naszym młodszym bratem...

Sam będziesz kierował swoim losem i nikt ci nic nie będzie narzucać. Ale jeśli zechcesz, będę twoim drugim ojcem. — mówił Wasyli Maksymowicz, nisko pochylony nad Gienkiem. — I mnie..ż spotkało nieszczęście — zginął syn. Podnieś kochany głowę, bądź dzielny...

Batmanow uściskał Gienka, podniósł go i chłopiec uspokoił się, przytulił się do niego, popłakując żałośnie.

Nikt nie zauważył tej sceny, święto w baraku trwało dalej. Ktoś wypchnął na środek Musię Kuczyną. Ujęła się dziarsko za boki i przeszła wokoło, spoglądając wokoło czarnymi, figlarnymi oczyma. Zatrzymała się w ukłonie przed Rogowym, który szybko przebierając nogami, szedł za nią.

— Weselej graj, Machow! — krzyknął Sołncew, zeskoczył z góry i przy przyśpieszonym takcie muzyki, zaczął tak szybko uderzać nogami, że wszyscy zaczęli się uśmiechać.

Wśród śpiewu, wrzawy i tupania, nikt nie usłyszał szalejącej na dworze wichury. Wicher szalał coraz mocniej. Kiedy jednak barak nagle zadrżał pod niespodzianym uderzeniem burzy — zebrani zaczęli przysłuchiwać się z lękiem...